Wychodzi w każdy piątek

Cena 140 Marek

Prenum. kwartalna 1400·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ I POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, Radziwiłłowska 8; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 31 (64). | Piątek, 4 sierpnia 1922. | Rok II.



Z regat W. T. W. w Warszawie:

Ósemka A. Z. S. Warszawa, która zdobyła mistrzostwo Warszawy.

Fot. Z. Marcinkowski.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

Zezwolono ex praesidio:

L. K. S. Pogoń i Z. K. S. Hasmonea (Lwów) na rozegranie zawodów z Hakoah z Wiednia w dn. 5 i 6 sierpnia we Lwowie;

Z. K. S. Makkabi (Kraków) na rozegranie zawodów z Hakoah i FAC z Wiednia w sierpniu oraz ze S. K. Pardubice z Pardubic, Admirą i Vienną z Wiednia we wrześniu, wszystkie w Krakowie;

Ł. K. S. (Łódź) na rozegranie zawodów z BTC z Budapesztu w dn, 15 sierpnia w Łodzi;

Szturmowi (Łódź) na rozegranie zawodów z Törekves S. E. z Budapesztu w dn. 3 sierpnia w Todzi:

T. S.-G. Hakoah (Stryj) na rozegranie zawodów z Munkacsi S. E. dn. 30 lipca w Munkaczu;

Resovii na rozegranie zawodów z M. A. F. C. z Budapesztu dn. 2 sierpnia w Rzeszowie.

Komunikat Wydziału spraw sędziowskich.

Egzamin sędziowski dla pp. kandydatów, przebywających stale na terenie Krak. ZOPN, odbędą się w poniedziałek dn. 7 sierpnia o godz. 7 wieczorem w lokalu PZPN (Kraków, ul. Wiślna 2, I. p.).

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Zgłoszeń i kar.

Sekretarjat: Drapella Włodzimierz, Nowogrodzka 12, m. 5

Posiedzenie w dniu 28 lipca 1922.

1) Prośbę W. T. C. Korona o złagodzenie kary dyskwalifikacji graczom I-szej drużyny: Stanisławowi Młodzianowskiemu i Tadeuszowi Walczakowi, odrzucono z tem, że tego rodzaju wniosek stawiać może tylko klub, którego członkami są wymienieni, a który należy do OZPN.

2) Ukarano:

a. Z. T. G. S. Makkabi, za niezawiadomienie Wydziału Gier tut. OZPN o niemożności wyjazdu gracza Bromberga z drużyną reprezentacyjną na zawody międzymiastowe do Lublina, grzywną pieniężną w wysokości 10 000 Mkp.

b. Z. T. G. S. Makkabi za rozegranie meczu towarzyskiego z drużyną 21 pp. w dniu 26 lipca br. bez uprzedniego zezwolenia Wydziału Gier, karą pieniężną Mkp. 15,000.

Kary pieniężne w myśl § 6 statutu WZOPN wpłacone być mają w przeciągu czterech tygodni, licząc od dnia wymierzenia kary, t. j. od dnia 28 iipca br.

3) Postanowiono zwrócić się do Wydziału Gier i dyscypliny PZPN, celem ułatwienia kontroli nad graczami zgłoszonymi i zdyskwalifikowanymi klubów, występujących na terenie obcego ZOPN, z prośbą o wyeanie polecenia wszystkim OZPN, by wzajemnie przesyłały sobie skład drużyn danego OZPN.

Powyższe motywuje WZOPN koniecznością podniesienia etyki sportowej i dyscypliny jakoteż przeciwdziałaniem ewent. wstawianiom graczy niezgłoszonych i nieuprawnionych.

4) Wobec tego, że trener K. S. Polonia przez dawanie głośnych wskazówek graczom swej drużyny podczas zawodów przyczynia się do burzenia porządku na boisku, a w skutkach wywołuje przez to niepożądane incydenty z graczami drużyny przeciwnej, Wydział Zgłoszeń i kar zwraca się do powyższego klubu z wezwaniem o usunięcie na przyszłość tego niedomagania. W razie powtórzenia się podobnych wypadków będzie zmuszony zastosować odpowiednie środki zapobiegawcze.

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Kolegjum Sędziów.

Dnia 18 sierpnia b. r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Łódzkiego Kol. Sędziów w lokalu Ł. Z. O. P. N., Al. Kościuszki 4. godz. 8 wiecz. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Wybór przewodniczącego Zgromadzenia.

3) Wybory: a. przewodniczącego,
b. jednego członka Zarządu.

4) Wnioski.

Wnioski członków winny być przesłane Zarządowi K. S. conajmniej na tydzień przed Walnem Zgromadzeniem (do 11 sierpnia włącznie).

Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikaty Komisji Wakacyjnej Zarządu LZOPN.

Posiedzenie dnia 13 lipca 1922 r.

(Dokończenie).

W zastępstwie ustępującego Wydziału Gier i dysc Komisja Wakacyjna Zarządu LZOPN powzięła następujące uchwały:

1) Zarządza się przerwę w rozgrywkach o mistrzostwo klasy C przez miesiąc sierpień. Kluby chcące grać mogą po obopólnem porozumieniu wnosić prośby na 8 dni wcześniej o zatwierdzenie terminu.

2) Boisko P. K. S. Polonia uznaje się za zdatne do rozgrywania na niem meczów o mistrzostwo klasy A. B, C.

3) Zwalnia się L. K. S. Odwet od brania udziału w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy C z tem, że w mających się jeszcze odbyć spotkaniach przyznaje się po 2 punkty i 5; 0 drużynom przeciwnym.

4) Na prośbę Z. K. S. Hasmonea zmniejsza się karę dyskwalifikacji gracza p. Adlera z 6 na 4 tygodnie.

5) Karze się na przeciąg (od czasu ogłoszenia w Przeglądzie Sportowym;

a) 4 tygodni gracza S. K. S. Korona p. Steuermanna za niesportowe zachowanie się wobec sędziego na meczu L. K. S. Pogoń II—S. K. S. Korona w Samborze.

b) 4 tygodni gracza Z. K. S. Jutrzenka p. Rappaporta za brutalną grę.

c) 2 miesięcy gracza L. K. S. Odwet p. Dyma za niesportowe zachowenie się i brutalną grę.

d) 4 miesięcy gracza Z. T. G. S. Dror w Jarosławiu p. Zimmera za niesportowe zachowanie się wobec sędziego.

6, Karze się Z. T. G. S. Dror w Jarosławiu kwotą 10.000 Mkp. za nieutrzymywanie porządku na boisku.

7) Dyskwalifikuje się boisko „Targowica" w Jarosławiu na przeciąg 6 tygodni z zagrożeniem zupełnej dyskwalifikacji w razie dalszego braku porządków.

8) Weryfikuje się następujące zawody o mistrzostwo w klasie B; Kresy I—Hakoah I 1:1, Hakoah—Rewera II 5:0, Hakoah—Kresy 5:5.

W klasie A: Pogoń—Rewera 8; 0, Pogoń—Rewera 8; 0, Pogoń—Polonia 9; 0, Pogoń—Polonia 6; 1, Pogoń—Lechia 5; 1, Pogoń—Czarni 5; 0.

W klasie C; Sparta—Jarosławia 5; 0, Pogoż III—Unia 8; 0, ZKS Złoczów—Sieniawa 4:3, Orzeł—Haschachar 4:1, Pogoń IV—Strzelec 1:0, Czarni III—Unia 6:0, Orlęta—Strzelec 2:0, Czarni III —Amatorzy 5:0, Jutrzenka—Unia 2:1, Hasmonea II—Jutrzenka 2 1, Hasmonea III Odwet 2 0, Hasmonea II—Czarni III 1:4. Haschachar—Sparta 5; 0, ZTGS Dror—Sparta 5:3, ZTGS Dror—Haschachar 1:1, Biali—Orlęta 2; 1, Robotniczy Klub Sportowy—Unia 5:0 za zejście z boiska, Jutrzenka—Amatorzy 4:0, Jechuda—Sieniawa 3; 0, Lechia III—Pogoń IV 5; 0, Pogoń III—Czarni III 2:3. Amatorzy—Unia 1; 1, Czarni IV—Orlęta 2; 0, Pogoń II (Stryj)—Hakoah 4; 3, Hasmonea III—Biali 1:1. Pogoń III—Metal 5; 1, Pogoń IV—Hasmonea III 4; 0, Pogoń IV—Odwet 2:1, Czarni IV—Lechia III 9; 1, Hagibor—Orzeł 7:2.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

4 sierpnia 1922.

W ogólnem odrodzeniu się (czy, jeśli kto chce: narodzinach) polskiego sportu, najwolniej wraca do wyżyny przedwojennej turystyka wysokogórska, którą ze względu na pewien niezaprzeczony, rodzimy jej charakter nazwano u nas taternictwem. Szczególny ten, możnaby powiedzieć, egzotyczny rodzaj sportu, mało był zresztą znany i mniej jeszcze popularny w szerokich kręgach sportowych, nawet przed wojną, t. j. w chwili, gdy dosięgał największych swoich wyżyn. — Złożyło się na to wiele czynników. — Przedewszystkiem to, że w nizinnym naszym kraju ograniczyć się musiało taternictwo do małej, skalnej wysepki Tatr wysokich, z których większość olbrzymia leżała przytem po węgierskiej stronie. Tatry te były dostępne, (w czasach kiedy znano tylko turystykę letnią), przez 2 a najwyżej 3 miesiące w roku. Jeżeli dodać do tego utrudnioną, bądź co bądź, komunikację dojazdową oraz wysokie stosunkowo koszta pobytu w miejscowościach podtatrzańskich, kapryśną wreszcie aurę tatrzańską, — to dziwić się nie można, że sport ten stał się udziałem tylko nielicznej grupy zdecydowanych zapaleńców.

Szczególne były zaczątki naszego taternictwa. W zamierzchłych, romantycznych swoich czasach wzorowało się ono na — ludzie tatrzańskim, na myśliwcach, kłusownikach, pasterzach i włóczęgach poprostu, jakich nie brakło między „honornym" ludkiem górali. W tem też różni się zasadniczo od wszystkich innych gałęzi polskiego sportu, który naogół nie ma za sobą żadnych tradycyj.

Półsportowe w swoich zaczątkach, a raczej sportowe podświadomie, dokonuje pomimo tego całego szeregu czynów iście wspaniałych, zdobywając po raz pierwszy najwybitniejsze szczyty tatrzańskie, po obu stronach granicy. Postacie Chałubińskiego, Pawlikowskiego, ks. Stolarczyka i kilku innych, którzy w danej chwili, gdy o sporcie głucho jeszcze i cicho w Polsce, stawiają „rekordy" w znaczeniu międzynarodowem, wdzierając się na szczyty, nietknięte dotychczas ludzką stopą, nie znajdą równych sobie w historji jakiejkolwiek gałęzi polskiego sportu.

Moment czysto sportowy wnieśli do Tatr alpiniści niemieccy. Podobnie, jak we wszystkich gałęziach sportu, punkt ciężkości przeniósł się tu na rezultat wysiłków sportowca. Gdy zdobywanie nowych szczytów stało się coraz trudniejsze (dziwnego rekordu, jakiem jest pierwsze wyjście na szczyt, nie można przecież zdobyć powtórnie, lub wydrzeć komu innemu), jęło przebywać coraz to inne, niepokonane dotychczas ściany szczytowe, grzbiety (granie) i sterczące w nich turnie.

Półsportowe dotychczas taternictwo polskie przyswoiło sobie czysto sportową metodę alpinistyczną ze zdumiewającą szybkością, — no i bez serji porażek, jakiemi zwyczajnie opłaca się u nas „frycowe" w innych dziedzinach sportu. Okres między r. 1905 do wojny prawie obfituje w najwspanialsze zdobycze polskiego taternictwa. Taternicy jak Chmielewski, Kordys, Klemensiewicz ze starszych, z młodszych Swierz, Bednarski i wielu innych, zdobywają, współzawodnicząc z Węgrami i w drugiej linji z Niemcami, jedną za drugą „nierobioną" ścianę, grań czy turnię po tej i owej stronie Tatr. Niektórzy z nich wyjeżdżają nawet w tereny alpejskie, gdzie podejmują osławione z trudności wyprawy. W ogniu nad wyraz żywej działalności na swoim i obcym terenie nawiązują stosunki z „Alpen Verein" i najściślejszy, serdeczny kontakt z Węgierskim Towarzystwem Karpackiem. Podejmują wreszcie wydawnictwo miesięcznika „Taternik", który, zredagowany doskonale, jedynym był swego czasu pismem sportowem, które wytrzymało próbę kilkuletniego istnienia.

Wojna opustoszyła Tatry gruntownie z wszelkiego taternickiego elementu. Ważniejszej zmiany nie przyniosły nawet lata powojenne. Dziś, kiedy na terenie Tatr odbyły się słynne zawody narciarskie, gdy tysiące sportowców zjeżdżały się zimą na narty i saneczki, gdy roje włóczęgów i turystów „doliniarzy" zaległo stoki górskie, szczyty Tatr bardziej niedostępne, oraz niebezpieczniejsze ściany i granie pustują, jak przed paru dziesiątkami lat. Starzy taternicy, skołatani latami wojny, z rzadka jeno powtarzają swoje wyprawy dawniejsze, — narybku zaś młodszego, któryby obok sportowego ducha miał odpowiednią pasję, powiedzmy miłość do gór skalistych — niema.

O przyczynach tego zastoju mówią różnorodnie. Najpowszedniejszem jest zdanie, że Tatry skończyły się już, jako teren turystyki wysokogórskiej, której dążeniem jest rekord w postaci nowych, nierobionych przez nikogo, przejść. Wszystkie już szczyty i turnie są zdobyte, wszystkie nieomal granie i ściany pokonane. Powtarzanie przejść już zrobionych, czy poprawianie ich, nie posiada już tego uroku, jaki opromieniał problem w oczach pierwszego zwycięzcy. Zdaje się jednak, że pociągające to dowodzenie nie wyczerpuje zagadnienia. Problemy bowiem przejść nierobionych dotąd przez nikogo (a nie pozbawionych przytem turystycznego sensu) istnieją, i to nie bylejakie problemy! Pozatem każdy nieomal szlak, już pokonany, może być zrobiony powtóre w sposób inny, i to przeważnie od poprzedniego krótszy, czy doskonalszy. Przejścia takie, w braku innych, stanowić będą i stanowią rekordy niemniej doniosłe i — zaszczytne od przejścia pierwszego.

Więc nie tu, zdaniem naszem, leży punkt ciężkości przesilenia. Raczej bylibyśmy skłonni przypisać go momentom natury technicznej i psychicznej. Pierwsze, to granica czeska, dzięki której taternik polski czuje się po „tamtej stronie", jak na terytorjum wrogiem, co przypisać należy czeskim żandarmom. A trudno przecież zapomnieć absolutną swobodę, z jaką się obracano po Tatrach za czasów węgierskiego kordonu. Wzgląd drugi, bodaj ważniejszy, to psyche powojennego człowieka, odwracająca się od rzeczy niebezpiecznych i na pozór choćby groźnych dla życia. Kto wyniósł skórę całą lub zgojoną z perypetyj wojennych, ceni ją sobie teraz bardziej, niż ongiś i z większym respektem spogląda na przepaściste ściany wierchów tatrzańskich.

Oba przytoczone względy są natury przejściowej. Pobratymcom czechom zbrzydnie zapewne skwapliwość niewczesna, z jaką zohydzają naszym sportowcom pobyt po tamtej stronie Tatr, — równocześnie zaś, a może i wcześniej podrośnie pokolenie normalne, t. j. nieobarczone balastem przejść wojennych.

Sport polski przed Olimpjadą.

Ankieta „Przeglądu Sportowego".

(Ciąg dalszy II.)

Sport kolarski.

Zorganizowane życie sportowe w kolarstwie datuje się od lat blisko 35, to jest od chwili założenia Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. Towarzystwo to jednak, jak zresztą i wszystkie towarzystwa sportowe byłej kongresówki, spor-

tem zajmowało się ubocznie, stawiając go w zadaniach swych na plan drugi. Przyczyną tego były opłakane warunki życia społecznego, które pod ciężką łapą najeźdźcy prawie zupełnie rozwijać się nie mogło. Pod przykrywką więc towarzystw sportowych pracowano przedewszystkiem nad duszą młodzieży, którą czy to w szkołach czy innych instytucjach moskiewskich starano się spaczyć i zdeprawować. Praca w takich warunkach musiała być ciężka i czujna i nic też dziwnego, że o ćwiczeniach fizycznych po części zapomniano, mając pilniejsze sprawy, a dla młodzieży najważniejsze, do przeprowadzenia. Pomimo to dzięki niezmordowanej pracy kapitana towarzystwa, jeszcze dotąd pozostającego na swem stanowisku, pana Apolinarego Jabłczyńskiego i p. W. Wyciałkowskiego towarzystwo urządzało 3—4 dni wyścigowe rocznie na swym torze na Dynasach i co rok rozgrywało „Mistrzostwo Królestwa Polskiego" na szosie na dystansie 100-wiorstowym. Naturalnie takie postawienie sprawy nie mogło stworzyć wybitnego zawodnika, z powodu nieznacznej ilości dni wyścigowych torowych i honorowej nagrody o mistrzostwo na szosie, gdzie jedni i ci sami zawodnicy starali się brać udział, co na wyrobienie się jednostki wybitniej nie pozwalało. Pomimo to jednak WTC. mogło się poszczycić jeźdźcami takimi jak Mioduszewski, bracia Barańscy, Wychowski, Bodalski, Weis, Kłopotowski Wacław i Tkaczyk. Szczególnie ten ostatni był najwybitniejszym przedstawicielem sportu kolarskiego torowego w Polsce, a jego występy w Rosji na torach Petersburgskim, Kijowskim i Odeskim uwieńczone były zawsze zwycięstwem, nie mówiąc już o zawodach na torach prowincjonalnych, których za przykładem WTC. — macierzy, potworzyło się dosyć wiele jak to: w Częstochowie, Sosnowcu, Łodzi, Piotrkowie, Kaliszu itd. Około roku 1906—7 zaczęto budować w Łodzi nawet tor betonowy, zorganizowane tam bowiem niemieckie towarzystwo cyklistów „Union", mając poparcie ze strony rządu rosyjskiego i bogatych obywateli niemieckich, mogło sobie na taką rzecz pozwolić; pomimo to jednak przddstawiciele WTC. z jeźdźcami krajowymi Łodzi wychodzili zawsze zwycięsko. Z zawodników drogowych wyróżnić mi wypada przedewszystkiem Karola Kamińskiego, najwybitniejszego bezsprzecznie jeźdźca drogowego i dalej Wietrzykowskiego, Gronczewskiego, Rietlińskiego, Rawskiego i Zawadzkiego. W porównaniu z innymi zaborami polskimi sport kolarski w Warszawie stał najwyżej: świadczą o tem zawody odbyte we Lwowie i Dreźnie, gdzie tylko przedstawiciele WTC. odnosili tryumfy.

Inaczej jednak rozwinął się sport kolarski w Polsce po wojnie. Dzięki inicjatywie p. Lindenmana, a twórczej, niezmordowanej i bezinteresownej pracy kapitana towarzystwa pana Wacława Wapińskiego zbudowano wspaniały, europejski tor betonowy. Młodzież z zapałem wzięła się do pracy sportowej i w przeciągu bardzo krótkiego czasu osiągnęła doskonałe rezultaty. Na widowni ukazał się znów niezmordowany kapitan Jabłczyński, który opracował główniejsze biegi torowe i szosowe i ich regulaminy. Weszły więc w życie wyścig na dystansie 800 mtr. „Naramiennik", wyścig o „Mistrzostwo Warszawy" na dystansie 1000 mtr. i najgłówniejszy bieg o tytuł Mistrza Rzeczypospolttej Polskiej na dystansie 1000 mtr. Na drodze wprowadzono bieg o Mistrzostwo Województwa Warszawskiego — dystans 100 kilometrów i Mistrzostwo Polski 200 kilometrów, nie licząc biegów szosowych i okrężnego przez ulice miasta, 25 klm. i 50 klm.

Czasy biegów zaczynają się poprawiać coraz bardziej: w biegach torowych dwustumetrówki końcowe z $14^3/_5$ sek. spadają w 1921 roku do $13^1/_5$ sek., a w roku 1922 dochodzą do $12^4/_5$, wreszcie do $12^3/_5$; dystans 3000 w wyścigu z 4 min. 33 sek. dochodzi do 4 min. 1 sek., 5000 mtr. z 7 min. $30^4/_5$ sek. poprawiono na 7 min. $8^3/_5$ sek.

Nasze pierwsze spotkania z dobrymi zawodnikami francuskimi jak Alli Neffati i Rafaitin w roku zeszłym kończą się dla nas zwycięsko, a spotkania z jednymi z lepszych jeźdźców jak Vallier, Morel, Jaquard w roku bieżącym przechodzą zwycięsko z dwoma ostatnimi, a że zmiennym powodzeniem kończą się z Vallier'em.

Ustępowali nasi jeźdźcy gościom zagranicznym tylko i tylko w technice, siłą nawet ich przewyższali, czego dowodem był wyścig „czarni—czerwoni", rozegrany między Vallier—Morel— Jaquard z jednej i drużyną WTC. z drugiej strony, gdzie osada nasza okazała się bez wielkiego trudu zwycięską.

Niemniej doskonałe rezultaty osiągali nasi kolarze w biegach szosowych; świadczą o tem czasy: 200 klm. w roku zeszłym, przy kiepskim stanie dróg i złych warunkach atmosferycznych w 7 godz. 45 min. w roku bieżącym 115 klm. w 3 godz. 43 min. w Poznaniu i 100 klm. mistrzostwo Województwa Warszawskiego w 3 godz. 30 min. Czasy te nic zagranicznym nie ustępują, a jakaż różnica jest w drogach!

Co się tyczy rywalizacji na najbliższej Olimpjadzie, to według słów profesora Wittiga, delegata PKIO., który kilka tygodni temu powrócił z Paryża, sport kolarski jest jedynym sportem, który z powodzeniem może bronić barw Państwa na Olimpjadzie, a znany sportsman, były sekretarz PKIO., już w roku zeszłym dawał nam 3-cie miejsce w torowych biegach na igrzyskach światowych.

Następne więc pytania ankiety odpadają same przez się. A co czynić należy, aby nasz sport kolarski rozwinął się do poziomu równego zagranicy?

Przedewszystktem wysyłać naszych kolarzy do Paryża, chociaż na 2—3 tygodniowe treningi, bo jak już zaznaczyłem, brak nam jest techniki, która przy wrodzonych zdolnościach i sile jest podstawą sportu, a następnie — prasa niech się zajmie zarządami towarzystw kolarskich, niech wejrzy w ich pracę przy porozumieniu się z wybitnymi sportowcami, niech podda krytyce ich działalność i ich stanowisko względem sportu — co jest najważniejsze, niech pręgierzem publicznym usunie stamtąd puste politykowanie i partyjnictwo, a młodzież znajdzie siłę i ochotę do pracy i rozwoju.

Warszawa. *Inż Franciszek Szymczyk.*

Sport łyżwiarski.

Przed wojną pionierem sportu łyżwiarskiego, który stał na wyżynie zagranicy, było Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie. Działalność swoją datuje ono od roku 1869 i nie szczędziło trudów do traktowania tego sportu na serjo na wzór zagranicy, pomagało szeregom łyżwiarzy w kształceniu się na wzorach najwybitniejszech łyżwiarzy torów światowych, a wysyłając członków swoich kilkakrotnie zagranicę jak: w roku 1908/9 do Wiednia i Budapesztu, w roku 1910/11 do Celowca i Wiednia, dało możność poznania tego sportu w całem tego słowa znaczeniu i poziom jego podniosło do klasy europejskiej. W roku 1901 urządziło L. T. Ł. I. Międzynarodowe zawody łyżwiarskie, w których tytuł mistrza otrzymał J. Schilling, jeden z najlepszych na kontynencie łyżwiarzy. W roku 1912 dostało L. T. Ł. od Austrjackiego Związku Łyżwiarskiego polecenie urządzenia zawodów o mistrzostwo Austrjackiego Związku Łyżwiarskiego i Zawodów Międzynarodowych równocześnie. Zawody powyższe, przy udziale najwybitniejszych sił światowych jak: F. Kachler (mistrz świata), W. Beckel (mistrz Europy), Majstrick, Richard, Opacher, Szwarzbeck, Honigschmid i H. Engelmann w jeździe sztucznej, T. Bohrer, G. Hauger, H. Wedinger, K. Picker i inni w jeździe szybkiej, wypadły pod każdym względem wzorowo, nie ustępując zagranicznym i dały sposobność zapoznania się szeregom łyżwiarzy polskich z prawdziwemi zasadami tak sztucznej jak i szybkiej jazdy na lodzie.

W Polsce praca nad zorganizowaniem życia sportowego

łyżwiarskiego datuje się od roku 1919, zapoczątkowana przez Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie, które w celu założenia Związku Łyżwiarskiego zwracało się kilkakrotnie do większych miast Polski, ale niestety długo bez żadnego rezultatu. Dopiero w roku 1921 9 grudnia Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie i Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie powołują do życia Polski Związek Łyżwiarski z siedzibą we Lwowie. W skład P. Z. Łyż. weszły: Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie, — Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie, — Wileńskie Towarzystwo Łyżwiarskie, — Klub Sportowy Warszawianka i Związek Harcerstwa Polskiego — Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej.

Już w roku 1921/2 polecił P. Z. Łyż. urządzenie zawodów o mistrzostwa okręgowe Warszawskiemu Tow. Łyż., Lwowskiemu Tow. Łyż., Wileńskiemu i Krakowskiemu Tow. Łyż.

p. Br. Wróbel I. miejsce w jeździe sztucznej, p. J. Pappius I. miejsce w jeździe szybkiej.

W walcu konkurencyjnym I. miejsce otrzymali: p. Olga Poźniakówna i Henryk Przedrzymirski. W roku 1912/13 na zawodach międzynarodowych w Wiedniu i Celowcu w juniorach otrzymał pierwsze i trzecie miejsce p. Cyryl Kochanowski.

Najlepsze osiągnięte wyniki przed wojną przez łyżwiarzy polskich są: 500 mtr. Stanisław Laskownicki $50^1/_5$ sek., (nieoficjalny czas w Budapeszcie osiągnął p. Z. Mihułowicz na 500 mtr. $46^1/_5$ sek.), 1500 mtr. Z. Mihułowicz 2 min. 46 sek., 5000 mtr. Jan Pappius 10 min. 10 sek.

Obecni nasi polscy łyżwiarze w szybkiej jeździe rokują świetne wyniki, głównie z powodu tego, że są lekkimi atletami (doskonałymi biegaczami) potrzebny im będzie tylko racjonalny trening, odpowiednie wyrobienie techniczne, opanowanie stylu a zapewne ośmieszenia w konkurencji z Zachodem Polsce nie przyniosą.



Otwarcie stadjonu 22 p. p. Z. K. w Krakowie:
Grupa zawodników lekkoatletycznych.

Celem zawodów było przeglądnięcie sił łyżwiarskich w Polsce, które na ogół dały zadowalające wyniki. Z końcem sezonu zimowego w roku 1922 oddał P. Z. Łyż. urządzenie zawodów o misrrzostwo Polski Warszawskiemu Tow. Łyż. Zawody powyższe, jakkolwiek nie miały charakteru poważniejszego, głównie z powodu braku odpowiedniego współzawodnictwa, to jednak przyczyniły się w wielkiej mierze do zaznajomienia szerszej masy młodzieży i publiczności z zasadami sztucznej i szybkiej jazdy na lodzie.

Jak z powyższego ogólnego przedstawienia rozwoju sportu łyżwiarskiego w Polsce wynika, na pierwsze miejsce wśród Towarzystw Łyżwiarskich wybiło się Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie, które przez swoją przeszło 50-letnią pracę tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym wychowało na swym torze szereg wybitnych łyżwiarzy, którzy reprezentując polski sport łyżwiarski za granicą, osiągali następujące miejsca w zawodach:

W roku 1908/9 na zawodach juniorów w Budapeszcie i Wieduiu:

p. Mihułowicz I. miejsce w jeździe szybkiej, p. Wróbel Br. III. miejsce w jeździe sztucznej.

W roku 1910 na zawodach w Celowcu i Wiedniu:

p. Br. Wróbel I. miejsce w jeździe sztucznej, p. Pappius Jan I. miejsce w jeździe szybkiej.

W roku 1912 na zawodach międzynarodowych we Lwowie w juniorach:

Co się zaś tyczy sztucznej jazdy, to wyrobione na wzorach mistrzów światowych grono młodszych łyżwiarzy posiada zrozumienie właściwej sztucznej jazdy tylko pod względem wykonania poszczególnych figur, objętych programem szkolnej sztucznej jazdy, brak im odpowiedniego treningu, by w ćwiczeniach osiągnąć należytą precyzyjność w wykonaniu. Porównać wyniki łyżwiarzy zagranicznych z naszymi jest dość trudno, gdyż każdy program zawodów składa się z odmiennych figur obowiązkowych szkolnych, a w układaniu programów między zagranicą a nami jest stosunkowo wielka różnica. Każda bowiem obowiązkowa figura sztucznej jazdy posiada swoją wartościowość i zależnie od wykonania jej odpowiedni mnożnik. By w przybliżeniu podać poziom rozwoju sztucznej jazdy, muszę zaznaczyć, że wykonanie każdej figury oceniają sędziowie odpowiednio wyszkoleni od 0—6 tj. 0 równa się figurze niewykonanej, 2 dostatecznie, 4 dobrze, 5 bardzo dobrze, 6 wzorowo. — U nas w Polsce zaledwie kilku łyżwiarzy potrafi z trudem wykonać wszystkie figury obowiązkowe sztucznej jazdy, a z tego figury średniej wartościowości wykonują w ocenie sędziów od 3—5, natomiast figury o najwyższej wartościowości tj. najtrudniejsze z obowiązkowych wykonać mogą w ocenie od 2—4 i to nie wszystkie. Cwiczenia popisowe w sztucznej jeździe

w stosunku do obowiązkowej sztucznej jazdy stoją bardziej w tyle, a to głównie z powodu braku wzorów kombinacyj figur i piruet, jakie posiada zagranica.

Jak z powyższego widać, sztuczna jazda na lodzie potrzebuje dłuższego i stałego treningu, tymczasem u nas z powodu zmiennych warunków atmosferycznych odbycie racjonalnego treningu jest utrudnione. W Polsce przeciętna ilość dni ślizgawkowych waha się od 40 do 60-ciu na sezon, a z tego tylko około 30 do 40 z przerwami jest odpowiednich dla sztucznej i szybkiej jazdy. Zagranica znajduje się w tem szczęśliwszem położeniu, że nie jest zdana tak bardzo na warunki atmosferyczne, gdyż posiada od szeregu lat lód sztuczny, nic dziwnego, że łyżwiarz może spokojnie i racjonalnie przeprowadzić trening, mając pewnych 3 do 6 miesięcy dobrego lodu.

Oprócz powyższych warunków wszyscy wybitniejsi łyżwiarze zagraniczni odbywają trening pod okiem trenera. I tak jak dotąd w piłce nożnej i w lekkiej atletyce okazało się, że mało jest posiadać fenomenalne w pewnych kierunkach sportu zdolności i przeprowadzać forsowny trening, gdyż oprócz tych danych, które są pierwszemi zasadniczemi, trzeba jeszcze dobrego trenera, by łyżwiarstwo tak, jak obecnie piłka nożna i lekka atletyka, do właściwego rozwoju zdążało.

Najwyższy czas, by i u nas do sportów zimowych zabrać się na serjo, pierwsze: trzeba postarać się o odpowiednie dłuższe utrzymanie lodu, — drugie: racjonalny trening, — trzecie: trener. (W tym kierunku pierwsze starania uczyniło Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie, bo w roku 1908/9 sprowadziło doskonałego trenera p. Hipilita Rollins z Palais de Glace w Paryżu, który w znacznej mierze przyczynił się do wykształcenia młodzieży w sztucznej jeździe).

Obecne warunki finansowe towarzystw łyżwiarskich mogą nie pozwolić na sprowadzenie trenera, ale jesteśmy dobrej myśli, że naczelne władze sportowe w Polsce zajmą się szczerzej sportem łyżwiarskim i przyczynią się do tego, że z porozumieniem tow. łyż. będzie można sprowadzić odpowiedniego trenera. Wskazanem będzie celem porównania i podniesienia tego sportu wysłać najwybitniejszych łyżwiarzy na zawody zagranicę, by po prawie 10-cio letniej przerwie zaczerpnąć znowu prawdziwszych zasad i nabyć rutyny, gdyż tylko ciągła konkurencja z lepszymi daje lepsze wyniki. Zależnie też od starań w tym kierunku wszystkich tow. łyż. w Polsce, jak też ich członków reprezentujących będzie można w przybliżeniu zdać sobie sprawę, jaką klasę w stosunku do zagranicy posiadamy i czy będzie można wysłać polskich przedstawicieli łyżwiarstwa na najbliższą Olimpjadę, gdyż dziś z powodu przerwy wojennej trudno o tem sądzić. *Władysław Kuchar.*

C. d. n.

List z Poznania.

Że w Krakowie trzy tygodniki sportowe są najzupełniej zbyteczne, tego stąd dowodzić nie potrzeba. Publiczną jest tajemnicą, że: „Wiadomości Sportowe" służą interesom „Wisły", „Tygodnik Sportowy" interesom Makkabi wzgl. sportu żydowskiego, a „Przegląd" ma służyć injeresom „Cracovii". (Czy pan naprawdę jest o tem przekonany? — może dlatego, że Przegląd na żaden klub, a więc i na Cracovię nie napada, choć to jest tak modne? *Red.*). Mojem zdaniem, najobjektywniejszym z tych trzech jest „Przegląd Sportowy", choć i Tygodnikowi, poza forsowaniem interesów żydowskich, niczego zarzucić nie można. Natomiast Wiadomości Sportowe nie starają się nawet maskować swego zaangażowania się w kierunku interesów Wisły, a jego stąd wypływające wycieczki są już... niesmaczne.

Sprawę tamtejszych pism sportowych poruszam obecnie li-tylko w związku z

aferą P. Z. P. N.,

która w świecie sportowym budzić musi wielki niesmak. Sprawa dla nas nie przedstawia się oczywiście tak jasno, jak dla kół sportowych Krakowa, jednak zabieram głos już dziś, aby wypowiedzieć zdanie, któreśmy sobie do tego czasu wyrobić mogli. Błąd zrobił naszem zdaniem PZPN., że wdał się w sprawę sędziów okręgu krakowskiego, która dla niego powinna być obojętną, gdyż sprawa ta należała wyłącznie do krakowskiego ZOPN. Ale i tenże przeholował, zawieszając kolegjum sędziów i ustanawiając sędziego „związkowego", boć tu wchodzi w grę znów autonomja K. K. S. Słusznie jednak znów P. Z. P. N. nie przyjął składania urzędów Krak. Z. O. P. N., gdyż nie należało tego uczynić w ręce PZPN. a w ręce Walnego Zgromadzenia Krak. Z. O. P. N. Tygodnik pisze, że przesileniu winne ambicje klubowe, ściślej: osobisty zatarg Dembiński—Dr. Lustgarten. Co ma jednak wspólnego z tem gremjalne opuszczenie szeregów zarządu PZPN. przez członków T. S. Wisła? To jest węzeł gordyjski, którego dotąd nie zdołaliśmy rozwiązać. Ukoronowaniem kalumnij rzucanych pod adresem PZPN., był artykuł p. Burgharda w Tygodniku. Rzuca się wprost w oczy, że temu Panu nie zależy wcale a wcale na uporządkowaniu spraw PZPN. (jak to słusznie stwierdza p. A. Lech w Tygodniku"), a przemawia przez niego wyłącznie tylko antagonizm dzielnicowy.

Dlaczego Tygodnik forsuje Warszawę na siedzibę P. Z. P. N., to dla nas — poznańczyków więcej niż jasne, Wiadomości sportowe rozpisały ankietę: „W sprawie PZPN.". Czyn to sam w sobie chwalebny, gdyż przez zabranie głosu przez szerszy ogół będzie sobie cały świat sportowy mógł wyrobić zdanie o przesileniu. Ale jeżeli redakcja tegoż pisma jako wynik rozpisanej ankiety umieszcza pisma o tak bzdurnej treści, jak p. Walerego Wyrobisza, to wygląda to na grubą „robotę". Nasamprzód: „protegowanie Cracovii"... — czy może dlatego, że P. Z. P N. zabiera jej co chwila lwią część graczy do reprezentatywek, kiedy to Cracovia graczy tych w swoim własnym interesie lepiejby zużyć mogła? „...podporządkowanie PZPN. interesom Cracovii... — czy może dlatego, że z powodu zaangażowania Cracovii w innym kierunku musiano odłożyć to lub owo spotkanie międzynarodowe czy inne (jest-li w Polsce jeszcze choćby jeden inny klub, posiadający doskonały zespół footballowy jak Cracovia?).

„...Niesprawiedliwe ułożenie rozgrywek o mistrzostwo z powodu usunięcia od nich... Czarnych i Wisły...!" Namyślał się p. W. nad tem, że i poznańska Pogoń i katowicka Pogoń też niemniejsze mają aspiracje od Wisły i Czarnych. A Makkabi—Kraków — nie czuje się też pokrzywdzoną? Tak niestety już zawsze było i będzie w sporcie (zwłaszcza gdy jest dużo współzawodników), że doskonali sportowcy czy zespoły (a czasem nawet najlepsi!) do „finału" nie wchodzą. Weźmy np. lekką-atletykę, gdzie często los zestawi do jednego przedbiegu trzech najlepszych biegaczy, a do drugiego trzech marniejszych, a ostatni z pierwszego przedbiegu, choćby był o niebo lepszym od pierwszego z przedbiegu drugiego — jednak odpada? Cześć pozostałym członkom PZPN.-u, że mimo masowego (a więc macherstwo!) składania urzędów ze strony członków „czystych" klubów, pozostają na stanowisku, pracując dla dobra sportu!

Albo korespondencja p. Artura Podolskiego: „...spowoduje ustąpienie z nieprawnie zajmowanych stanowisk..." — Jakto? Więc nadanie mandatu przez Walne Zgromadzenie PZPN. jest nieprawne?

...Podkopywanie autorytetów ZOPN-ów...Czyż moglibyśmy uszanować taką władzę, która na przyszłość przypuśćmy zabrała Pogoni lwowskiej 8 graczy do reprezentatywki i uznała wygraną dla Czarnych (w pełnym składzie!) w zawodach

o mistrzostwo okręgowe? Któżby wtenczas oddał graczy swoich do gier reprezentacyjnych?

„...Bierność wobec sportu prowincjonalnego oraz puszczenie samopas sportu Zagłębia Dąbrowskiego...". To nie pole działania PZPN.-u ale ZOPN.-ów! Któż lepiej wniknie w potrzeby Wejherowa i Pucka — Kraków — czy Poznań? Któż lepiej wniknie w potrzeby Białegostoku, Równego itd. Kraków — czy Wilno wzgl. Warszawa?

„... Sprawa Zw. Zyd. Tow. Gimn. Sp..." jest na szczęście już przesądzona i nie warto się więcej nad nią rozwodzić. My ze swej strony stanowisko P. Z. P. N.-u tylko pochwalamy!

* * *

Naszem więc zdaniem powód obecnego rozprzężenia w PZPN.-ie leży prócz w błędach natury formalnej, tylko w zawiści klubowej. Autorytet, który otacza Cracovię nie tylko w pracy sportowej, ale i administracyjnej, kole jej przeciwników w oczy i... sprawa gotowa! Oczywiście, że musiały być oprócz tego powody uboczne, które sprawę zaogniły. Umiemy to wyczuć doskonale, bo kubek w kubek to samo dzieje się w

Poznańskim Z O. P. N.

z tą tylko różnicą, że w Krakowie Cracovia, dbając o dobro sportu, nie wypuszcza z rąk steru, co się jej chwali, a w Poznaniu Warta, której (przy obecnym składzie zarządu) mniej leży dobro okręgu na sercu, wolała z robionych jej awantur wyciągnąć inne konsekwencje i doprowadziła (wzgl. nie ona, tylko pewne inne elementy) do tego, że dziś Warta ani w Zarządzie, ani w Wydziałach Pozn. ZOPN. nie piastuje ani jednego mandatu! A skutki tego coraz widoczniejsze! Tak n. p. wobec nieistnienia Wydziału gier i dyscypliny (o czem wspomnieliśmy w ostatniej korespondencji) zlecił Pozn. ZOPN. ustawienie drużyn Reprez. klasy B.—Reprez. rezerw. klasy A., takiemu autorytetowi dyktatorowi sportowemu, że piszący ten artykuł owemu dyktatorowi wyjaśnić musiał, co znaczy „rezerwa klasy A.", a co znaczy „reprezentacja klasy B".

Wydział sędziowski

też dobrał się nareszcie. Zaszedł mianowicie wypadek taki: Jeden ze sędziów miejscowych sędziował bardzo burzliwe swego czasu zawody Warta—Unja i dał z meczu tego sprawozdanie według swej najlepszej wiedzy. W zarządzie Związku — czując się niekontrolowanym — postanowiono zwołanie komisji sędziów (sic!) która zbada prawdziwość opisanych w sprawozdaniu faktów... Nie donosząc interesowanemu sędziemu o wyniku, uchwalono w najściślejszej tajemnicy (tylko, że ta „tajemnica" u nas zawsze się na wierzch wydostanie, a „tajemniczością" obecny przewodniczący Wydziału sędziowskiego, p. Krajna, lubi się otaczać) odebranie owemu sędziemu karty legitymacyjnej do końca r. b. (!!), nie zawiadamiając go o tem, mimo, że odnośna uchwała zapadła przed dwoma tygodniami! Uchwała zapadła głosami członków danego klubu i nibyto nie klubowego przewodniczącego. Sprawa ta niewątpliwie oprze się jeszcze o P. Z. P. N,

I tu w grę wchodzi tylko zawiść klubowa, chęć pomszczenia się za urojone krzywdy itd.

Kiedyż nareszcie dojdziemy do tego, aby pracować w Związkach dla wspólnego dobra i nie podejrzewać chętnych i zdolnych pracowników o chęć szkodzenia innym klubom?

Edmund Szyc.

Przed „Mistrzostwami Słowiańskiemi" w Pradze.

Zbliżające się Słowiańskie Mistrzostwa Lekkoatletyczne w dniu 5 i 6 sierpnia r. b. w Pradze czeskiej będą zarówno dla polskiej lekkiej atletyki, jak naszego sportu wogóle wydarzeniem o niezwykłej doniosłości. Pod względem czysto sportowym, jak organizacyjnym i propagandowym wyjazd do Pragi dostarczy szeregu zdobyczy pierwszorzędnych. Nie trzeba bowiem taić, że jakkolwiek wiele, bardzo nawet wiele, zrobiono u nas w ostatnich czasach w życiu sportowem, dotąd jednak całe jego dziedziny stoją nieuprawiane, czekające na ludzi do pracy i środki pieniężne — rzeczy, których brak daje nam się odczuwać najbardziej boleśnie. Dlatego też szereg osób, które udają się do Pragi, poza czynnemi lekkoatletami, musi umieć patrzeć i obserwować, aby przywieźć z krótkiego tam pobytu jaknajwięcej spostrzeżeń, dających się zastosować na naszym gruncie, jednem słowem wyciągnąć z eskapady praskiej maximum korzyści możliwych do osiągnięcia.

Czynni lekkoatleci również niemało skorzystają niewątpliwie na Mistrzostwach, o czem sądzić możemy z widocznych już teraz korzyści, wyniesionych z zeszłorocznych międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie. Nie uprzedzając jednak faktów, obecnie kilka słów chcemy poświęcić szansom jakie posiada polska reprezentacja na Mistrzostwach. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że ogólnie biorąc, Polska, Czechosłowacja i Jugosławja, biorące udział w tym trójmeczu lekkoatletycznym, posiadają szanse mniejwięcej równe z pewnem ogólnem przechyleniem się ich dla Czechów, posiadających naogół więcej materjału ćwiczonego od pozostałych konkurentów, oraz wyniki rzadko bardzo ustępujące polskim lub jugosłowiańskim. Jugosławja, poza dobremi rezultatami w biegach na 100 mtr. (11·1 sek.) i 200 mtr. (22·6 sek.), bardzo dobrym dyskiem (44 mtr. 10 cm.) i kulą (13·30 mtr.), oraz niezłą tyczką (3·20 mtr.) w reszcie punktów propramu Mistrzostw stoi przeważnie w tyle zarówno za Polską i Czechosłowacją. Nasi lekkoatleci niewątpliwie we wszystkich niemal 17 konkurencjach będą mieli szanse do zdobycia pierwszego miejsca. O ile jednak w biegu na 100, 400, 4x100, 4x400 mtr. i w rzucie oszczepem są one bardzo poważne, a w biegu na 200, 800, 1500 mtr., skoku w dal, w wyż i trójskoku oraz rzucie dyskiem zupełnie możliwe, o tyle w biegu 5000 mtr., 110 z płotkami, w skoku o tyczce, rzucie kulą i chodzie na 2000 mtr. wydają się więcej niż problematyczne.

W każdym razie którekolwiek miejsce zajmie Polska w ogólnej klasyfikacji w Pradze, poszczególnych zwycięstw nie da sobie wyrwać ona bez walki. W razie zaś szczęśliwego podziału słabych dla Polski punktów między Jugosławją a Czechosłowacją, a pomyślnych startów w konkurencjach dających nam duże szanse wygranej, liczyć możemy nawet na zdobycie pierwszego miejsca, co jednak nie wydaje się zbyt prawdopodobnem. Ze strony polskiej poszczególne konkurencje zostały obsadzone jak następuje:

1. Bieg 100 mtr. Sośnicki, Habich, rez. Rothert (wszyscy Polonia—Warszawa) i Weis (AZS.—Warszawa). (Jugosławja 11 sek., Czechosłowacja 11·4 sek., Polska 11·2 sek.— podajemy najlepsze wyniki osiągnięte przez lekkoatletów trzech państw, które stają do konkurencji w Pradze).

2. Bieg 200 mtr. Sośnicki, Rothert, rez. Weiss i Habich. Jug. 22·6 sek., Czech. 24 sek., Polska 23·6 sek.

3. Bieg 400 mtr. Sterba (Pogoń—Lwów), Swiętochowski (Polonia—Warszawa), rez. Habich i Rothert. (Jug. 52 sek. Czech. 52·6 sek., Polska 53·1 sek.).

4. Bieg 800 mtr. Kuchar IV. (Pogoń—Lwów), Swiętochowski, rez. Sterba i Emchowicz (Polonia). (Jug. 2 min. 7 sek., Czech. 2 min. 1 sek., Polska 2 min. 6 sek.).

5. Bieg 1500 mtr. Baran I. (Pogoń—Lwów), Jucewicz (AZS.—Warszawa), rez. Emchowicz. (Jug. 4 min. 27 sek., Czech. 4 min. 14 sek., Polska 4 min. 28 sek.).

6. Bieg 5000 mtr. Ziffer (Korona—Warszawa), Baran I., rez. Jucewicz. (Jug. 17 min. 32 sek., Czech. 16 min. 52 sek., Polska 17 min. 24 sek.).

7. Bieg 4x100 mtr. Sośnicki, Rothert, Habich i Weis, rez. Swiętochowski. (Jug. 48·2 sek., Czech. 46·7 sek. Polska 46·6 sek.).

8. Bieg 4x400 mtr. Sterba, Świętochowski, Rothert i Kuchar IV., rez. Habich.

9. Bieg 110 mtr. z płotkami Kuchar IV. i Sterba. (Jug. 18·2 sek., Czech. 17·2 sek., Polska 18·6 sek.).

10. Skok w dal Sośnicki, Kuchar IV., rez. Swiętochowski. (Jug. 7·07 mtr., Czech. 6·46 mtr., Polska 6·31 mtr.).

11. Skok w wyż Kuchar IV. i Gruner (AZS.—Warszawa), rez. Adamczak (Centr. Szk. Gim. i Sportów Poznań). (Jug. 169 cm., Czech. 181 cm., Polska 176 cm.).

12. Trójskok Sośnicki i Kuchar IV. (Jug. 12·15 mtr., Czech. 12·70 mtr., Polska 11·90).

13. Skok o tyczce Cybulski (Pogoń—Lwów) i Adamczak, rez. Łęgowski (Centr. Szk. Gimn. i Sportów Poznań). (Jug. 2·95 mtr., Czech. 3·50 mtr., Polska 3·06 mtr.).

14. Rzut dyskiem Cybulski i Szydłowski (Pogoń—Lwów) rez. Baran II. (Pogoń—Lwów). (Jug. 42·75 mtr., Czech. 37·90 mtr., Polska 39 mtr.).

15. Rzut oszczepem Szydłowski i Gruner. (Jug. 48 mtr., Czech. 51 mtr., Polska 52·76 mtr.).

16. Rzut kulą Baran II. i Cybulski. Jug. 13·93 mtr. Czech. 13·36 mtr., Polska 12 mtr.).

17. Chód 2000 mtr. Misiński (WKS. — Warszawa) i Baran II., rez. Ziffer. (Jug. —, Czech. 8 min. 56 sek., Polska —.). *Z.*

Czeska prasa sportowa podaje skład reprezentacji czeskiej i jugosłowiańskiej jak następuje:

Czechosłowacja wystawia 19 zawodników głównych i 7 rezerwowych: Linka, Skokan, Fleischer (100 i 200 mtr.), — Karel, Sykora, Boroviczka, Frank (400 mtr.), — Karel, Vohralik, Riedl, Frank (800 mtr.), — Vohralik, Riedl, Brożek (1500 mtr.), — Hoffman, Liehne, Brożek (5000 mtr.), — Szlehofer, Hoffman, Ciza (chód 2 klm.) — Bulin, Mrazek, Jandera (skok w wyż) — Sobotka, Skokan, Jandera (skok w dal) — Ivo, Linka, Franta (skok o tyczce) — Ivo, Hopliczek, Suk, Kopecky (kula i dysk) — Trzesztik, Hejtmanek, Ivo (oszczep) — Linka, Skokan, Fleischer, Sobotka 4x100 mtr. — Vohralik, Frank, Karel, Sykora 4x400 mtr. — Kasl, Jandera (110 mtr. z płotkami) — Jandera, Skokan, Mrazek (trójskok).

Jugosławja zgłosiła 19 lekkoatletów: Katz i Buljik (100 i 200 mtr.) — Matz, Beneze (400 mtr.) — Miszkovic, Schneller (800 i 1500 mtr.) — Stefanovic, Szekeres (5000 mtr.) — Bukovec, Jakupic (110 mtr. z płotkami) — Ambrosi, Joanovic (kula i dysk) — Gaszpar, Sendic (oszczep) Telesko, Jakupic i Buljik (skok w wyż, w dal i trójskok) — Ivkovic, Kovacic (skok o tyczce) — Dobrin, Bettini (chód 2 klm.).

Lekka atletyka.

Zawody sportowe 10 dyw. piechoty w Łodzi.

Dorocznym zwyczajem w dniach 21, 22 i 23 lipca odbyły się na placu DOK. zawody sportowe 10 dywizji piechoty. Zawody urządzone zostały pod protektoratem gen. Majewskiego, dowódzcy O. K.

Dzięki niestrudzonej wprost pracy majora O. Dżułyńskiego oraz współpracujących z nim osób zawody wypadły imponująco. Ogółem w zawodach brało udział blisko 250 współzawodników z 13 oddziałów. Największą ilość nagród zdobył 28 p. S. K., a następnie 31 p. S. K. Wielkie postępy w sporcie od roku ub. wykazał 28 p., który pod względem zdobytych nagród zajął na zeszłorocznych zawodach drugie miejsce. Na niedzielnych decydujących zawodach obecni byli prócz generalicji również przedstawiciele władz miejscowych. Po zawodach dowódzca 10 dyw. pułk. Małachowski rozdał zwycięzcom nagrody.

Wyniki zawodów były następujące:

Pchnięcie kulą I. ppor. Kochanowski (28 p. p.) 9 mtr. 83 cm., II. ppor. Grzywiński (28 p, p.) 9 mtr. 79 cm., III. sierżant Ziółkowski (31 p. p.) 9 mtr. 45 cm.

Rzut granatem do celu: odległość 35 mtr. I. strz. Miecielski (30 p. p.) 30 punkt., II. strz. Szyrwiel (31 p. p.) 30 punktów, III. strz. Żołnarkiewicz (31 p. p.) 21 punktów.

Rzut dyskiem: I. st. strz. Goczek (28 p. p.) 29 metrów 28 cm., II. strz. Szaradowski (30 p. p.) 28 metrów 45 cm., III. ppor. Kochanowski (28 p. p.) 26 mtr. 93 cm.

Rzut oszczepem: strz. Goczek (28 p. p.) 38 mtr. 65 cm., II. strz. Drost (31 p. p.) 35 mtr. 50 cm., III. kapitan Krajewski (28 p. p.) 32 mtr. 42 cm.

Skok w wyż z rozbiegu: I. kapral Albertyn (31 p. p.) 1 mtr. 55 cm., II. ppor. Gruszczyński (30 p. p.) 1 mtr. 50 cm.

Pięciobój atletyczny: bieg 200 mtr., skok wdal z rozbiegu, bieg 1500 mtr., rzut dyskiem i rzut oszczepem: I. por. Baczyński (30 p. p.), II. por. Kochanowski, III. strz. Zołkowski, IV. starszy strz. Goczek.

Skok w dal z rozbiegu: I. por. Gruszczyński (30 p. p.) 5 mtr. 85 cm., II. str. strz. Lingen 5 mtr. 43 cm., III. kpr. Albertin 5 mtr. 36 cm.

Bieg 800 mtr. I. kpr. Rembowski (28 p. p.) 2 min. 21 sek., II. strz. Aleksieczyk, III. ppor. Lib. Bieg rozstawny 4x400 mtr. I. sztafeta 28 p. p. 4 min. 5 sek., II. sztafeta 28 p. p. 4 min. 15 sek.

Chód w uzbrojeniu 15 klm. I. strz. Procani (31 p. p.) 1 godz. 50 min., II. strz. Łysy (31 p. p.) 1 godz. 58 min., III. strz. Łojek (31 p. p.) 1 godz. 59 min., IV. strz. Strzała (28 p. p.).

Bieg 100 mtr.: I. ppor. Szymański (28 p. p.). ? ?

Rzut granatem w dal: strz. Goczek (28 p, p,) 54 mtr. 5 cm.

Bieg rozstawny 1500 mtr.: drużyna 28 p. p. 2 min. $49^{3}/_{5}$ sek.

Bieg 110 mtr. z płotkami: I. Albertin, $20^{3}/_{5}$ sek.

Skok o tyczce: Lingen 2 mtr. 57 cm.

Bieg szturmowy: (mistrzostwo O. K.) I. drużyna 28 p., II. drużyna 30 p. Następnie rozegrano zawody piłki nożnej o mistrzostwo 10 dywizji piecboty. Przewagę miała drużyna 28 p. S. K., pobiwszy przeciwnika 31 p. w stosunku 5:0 (3:0). Sędziował p. Kowalski. *Bip.*

Wyniki zawodów lekko-atletycznych 12 p. p. w Wadowicach.

Bieg 100 mtr.: 1) Traugut (12 pp.) 13 sek., 2) Szancer (Polonia) $13^{1}/_{2}$ sek.

Bieg 110 mtr. z płotkami: 1) Kencki (Polonia) 23 sek., 2) Pisio 15 p. p. 25 sek.

Skok zwyż z rozbiegiem: 1) Grudniewicz (Pol.) 1·40 mtr., 2) Kencki (Polonia) 1·40 mtr.

Skok w dal: 1) Jäskel 12 p. p. 5·40 mtr., 2) Slusarczyk 5·20 mtr.

Skok o tyczce: 1) Mitärlstet 12 p. p. 2·20 mtr. 2) Szlachetka 12 p. p. 2·15 mtr.

Rzut dyskiem: 1) Prywiński 12 p. p. 25 mtr., 2) Małysiak 12 p. p. 22.50 mtr.

Bieg 4 klm. 1) Doległo 12 p. p. 13·10 min., 2) Brandt 12 p. p. 15·8 min. *Br.*

Mistrzostwa lekkoatletyczne

zostały rozegrane w różnych krajach w ostatnich tygodniach z następującymi wynikami:

Mistrzostwa angielskie.

100 y Edwards (Angl.) 10 sek., 220 y Edwards 22 sek., 440 y Edwards 50·6 sek., 880 y Mountain (Angl.) 1:55

5, 1 mila ang. Phee (Angl.) 4·27, 2 mile ang. steeple chase Nurmi (Finlandja) 11:11·2, 4 mile ang. Nurmi 19:52. 2, 120 y z płotkami Houssen (Anglia) 15·4 sek., 440 y z płot. Hughes (Angl.) 59 sek. Skok w wyż: Lowden (Francja) 183 cm., skok w dal: Hoff (Norwegja) 711 cm., trójskok: Tunlos (Finlandja) 14·45 mtr., skok o tyczce: Hoff 371 cm., rzut oszczepem: Johanson (Szwecja) 56·34 m., rzut dyskiem: Müttymaa (Finland.) 42·20 m., rzut kulą: Porholla (Finl.) 14·77 mtr.

Swietne zwycięstwo odnieśli Finlandczycy, którzy zdobyli 5 pierwszych miejsc.

Mistrzostwa węgierskie.

100 m. Gerö 11·2 sek., 200 m. Gerö 23·4 sek., 400 m. Kurunczi 51 sek., 800 mtr. Benedek 1 m. 57.7 sek., 5000 mtr. Nemethy 16 m. 04.6 s., 400 mtr. z płotkami: Beratz 59 m. 3 sek., (rek. węg.), skok w wyż: Pannygia 177 cm., skok w dal: Molnar 684 cm., skok o tyczce: Hanhazy 340 cm., rzut oszczepem: Csejthey 54·34 m., rzut kulą: Malay 12·86 m.

Mistrzostwa szwajcarskie.

100 m. Imbach 11·3 sek., 200 m. Imbach 22·8 sek., 300 m. Kindler 52·3 sek. (poza konkursem Anglik Paulen 51·9 sek.), 800 m. Reinle 2 min. 4·6 sek., 1500 m. Gasten 4 min. 23·2 sek., 5000 m. Gasten 16 min. 12·4 sek., 110 m. z płotkami Moriand 16·8 sek., skok w dal: Wenk 634 cm., skok w wyż: Buhl 172 cm., skok o tyczce: Gerspach 355 cm., (rekord szwajc.), trójskok: Bucher 12·71 m., rzut oszczepem: Weckerlin 51 m. (rekord szwajc.), rzut kulą: Garnus 11·92 m., rzut dyskiem: Gerspach 36·95 m., sztafeta 4x100 m. G. G. Berno 45·6 sek., sztafeta olimpijska: G. G. Berno 2 min. 31·2 sek.

Mistrzostwa m. Paryża.

100 m. Mourlon 11 sek., 200 m. Mourlon 22·3 sek., 400 m. Fery 50 sek., 800 m. Goudinet 1 min. 59·4 sek., 1500 m. Langrenay 4 min. 08·5 sek., 5000 m. Heuet 15 min. 31·4 sek., 110 m. z płotkami: 17 sek., 400 m. z płotkiem: Dautel 58·3 sek., skok w dal: Goulillox 672 cm. skok w wyż: Gouillox 183 cm., rzut oszczepem: Picard 51·87 m. (rekord francus.), rzut dyskiem: Berenger 36·74 m., rzut kulą: Paoli 13·10 m.

Mistrzostwa Finlandji

odbyły się w Tammerios i dały wyniki, udowadniające jeszcze raz światową klasę fińskich lekkoatletów. Najpiękniejsze wyniki: rzut kulą: Porholla 14·27 m., rzut dyskiem: Müttymaa 42·48 m., rzut oszczepem: Johanson 61·90 m. (zaznaczyć warto, że przeszło 20 zawodników rzuciło oszczepem ponad 50 m.!).

Nurmi, fenomenalny biegacz finlandzki, który wziął dwie pierwsze nagrody na mistrzostwach angielskich, zdobył dnia 9 b. m. w Paryżu nagrodę Roosevelta, zwyciężywszy mimo silnej konkurencji najlepszych światowych zawodników w biegu na 3 mile ang. w czasie 14 min. 24·4 sek.

Wioślarstwo.

Regaty międzyklubowe Koła Wiośl. Warsz.

W dniu 30 lipca rozegrano międzyklubowe zawody wioślarskie, zorganizowane przez K. W. W. Młody ten Klub w ciągu kilku lat swej egzystencji nietylko że wybudował przystań i pływalnię oraz zdobył najniezbędniejszy tabor, ale wykształcił szereg wioślarzy, którzy odpowiednio trenowani, niewątpliwie godnie potrafią zaprezentować barwy swego klubu. Z pośród 7-miu rozegranych biegów, w dwóch tylko startowali wioślarze z W. T. W., którzy w obu też zdobyli pierwsze miejsca. Pod względem sportowym zaprezentowała się najlepiej osada czwórki wyśc. W. T. W., która w składzie Zaremba, Kitzman, Wróbel, Przygodziński, ster. Majewski



Otwarcie stadjonu 20 p. p. Z. k. w Krakowie.
Por. Babirecki przerywa pierwszy taśmę.

wygrała lekko do K. W. W., pokrywając dystans 2000 m. w doskonałym czasie 6 m. 10 sek. Osada ta będzie z ew. małemi zmianami reprezentować barwy klubowe na regatach w Bydgoszczy i należy przypuszczać — nie łatwo da sobie wydrzeć zwycięstwo. W drugim biegu międzyklubowym dla czwórek odkrytych zwyciężyła załoga W. T. W. już nie tak lekko jak na wyścigówkach. Ciężka walka na finishu przy jeszcze dwudziestu metrach toru przyniosłaby prawdoponobnie zwycięstwo doskonale pracującej osadzie W. T. W. Organizacyjnie regaty nie wypadły za dobrze. Widać było brak sprawności, przez co czas ich trwania niepotrzebnie się przedłużał. Publiczności zebrało się niewiele.

* * *

Osada czwórek AZS-u warszawskjego już od kilku tygodni wyjechała do Bydgoszczy, gdzie trenuje usilnie przed mistrzostwami Polski.

Z.

Trójbój wioślarsko-pływacki Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Skromne są poczynania tegoroczne Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, a to głównie z powodu braku odpowiedniego taboru i szczupłych środków pieniężnych, które nie pozwalają Towarzystwu zdobyć się na kosztowne sprowadzenie chociażby tylko dwóch, trzech łodzi. Tak więc projektowane regaty wewnętrzne odłożone zostały na niewiadomo jak daleki termin, a narazie przynajmniej postanowiono urządzić cośkolwiek, by zapełnić istniejącą dotąd lukę organizacyjno-sportową Towarzystwa.

Przy sprzyjającej pogodzie i dość licznie zebranej publiczności odbyły się dnia 30 lipca zawody w trójboju wioślarsko-pływackim na przystani Towarzystwa.

Warunki prócz pogody niezbyt były sprzyjające, gdyż woda o niskiej temperaturze przybrała znaznie, a prąd silny utrudniał popisy, wpływając ujemnie na wyniki.

Na program trójboju wioślarskiego złożyły się:

1) ósemka skulingowa,
2) wyłapywanie topielca,
3) wyścig 1000 m. na skulingach.

W skład programu trójboju pływackiego weszło:

1) przepłynięcie w prostej linji w poprzek rzeki,
2) wyskok i wskok do łodzi,
3) wyścig klasyczny 500 m.

Do trójboju wioślarskiego stanęło 6 współzawodników, do trójboju pływackiego 11 i oprócz tego poza konkursem członek Wil. Towarz. Cyklistow.

Jedynym zwycięzcą w trójboju wioślarskim był p. Worono, sternik Towarzystwa, który zdobył 22 punkty na 30 możliwych.

W poszczególnych punktach trójboju wioślarskiego osiągnęli miejsca: w ósemce skulingowei: 1) Worono, 2) Mural; w wyłapywaniu topielca: 1) Worono 2), Wołłejko Z., 3) Słomczyński; w wyścigu skulingowym: 1) Wołłejko Z. w czasie 6 m. 44·5, 2) Worono (6 m. 59·5) 3) Mural w czasie 7 m. 7·5.

W trójskoku pływackim pierwsze miejsce zdobył Lisowski, 2) Krzyżanowski. 3) Faranowski. Wyniki w poszczególnych punktach były następujace: przepłynięcie rzeki w poprzek w prostej linji: (najlepiej wykonał zadanie poza konkursem Abramowicz, członek Wil. Tow. Cyklistów) 1) w konkursie Lisowski, 2) Krzyżanowski, 3) Faranowski; wyskok i wskok do łodzi: 1) Lisowski 7 m. 4/10 sek., 2) Krzyżanowski 11 m. 6/10 sek., 3) Rakowski 11 m. 9/10 sek.: wyścig klasyczny 500 m.: 1) Lisowski w czasie 5 m. 8 6/10 sek., 2) Krzyżanowski, 3) poza konkursem Abramowicz a w konk. Faranowski. *T. K.*



Regaty W. T. W. w Warszawie.
Bieg czwórek (polska i czeska osada).

Pływanie.

Wpław przez Kraków.

Na wzór wielu wielkich miast zagranicznych, w których rokrocznie odbywają się dystansowe wyścigi pływackie w obrębie miasta, ma także i Kraków swój tradycyjny bieg.

Wyścig krakowski organizuje od lat już Akademicki Związek Sportowy, przy pomocy swych sekcyj: pływackiej i wioślarskiej. Przez urządzanie takich wyścigów, będących zwyczajnie wielką sensacją, przyczyniają się organizatorzy bardzo skutecznie do propagandy i wzbudzają zainteresowanie dla sportu pływackiego. Nie mówiąc już o tem, że liczba startujących wzrasta z roku na rok, wystarczy podnieść tylko, że wyścigowi przyglądają się kilkudziesięciotysięczne tłumy publiczności, morzem zalegające bulwary i wszystkie trzy mosty.

Bieg „wpław przez Kraków“ odbywa się na Wiśle, na torze o długości 3600 metrów, start pod klasztorem SS. Norbertanek, meta przy trzecim moście. Niestety niski stan wody, jaki zwyczajnie panuje w Krakowie, uniemożliwia urządzenie tego wyścigu w czasie dowolnym, tak aby mogli brać udział także pływacy z poza Krakowa. Mimo krótkiego czasu jaki pozostaje dla zorganizowania takiego biegu, udają się one jak dotychczas doskonale, a ostatni nie ustępował poprzednim. Pod względem czysto sportowym wyglądał ten wyścig znacznie lepiej, niż uprzednie, gdyż na starcie widzieliśmy bardzo pokaźną grupę zawodników, a organizacyjnie nie mógł spowodować żadnych zarzutów. Gdy zważy się, że sekcja pływacka AZS-u urządza ten bieg najzupełniej bezinteresownie, niejednokrotnie poważnie dopłacając do całej imprezy, należy być z pełnem uznaniem dla organizatorów, pracujących dla sportu i jego propagandy.

Wyścig rozpoczął się o godzinie 3·30 po południu. Na starcie w otoczeniu kilkunastu łodzi wioślarskich i motorowych zgromadzili się zawodnicy i zawodniczki w liczbie 38, by na dany znak przez startera ruszyć do biegu. Bardzo liczny start, do biegu bądź co bądź już poważnego, bo 3600 metrów długiego, przy stosunkowo zimnej wodzie, jest dowodem, że sport pływacki jest w Krakowie popularnym i rozwija się dobrze. Pierwsze wyruszyły ze startu grupa pań, za nią po kilkuminutowej przerwie panowie. W grupie pań widzieliśmy na starcie tylko barwy AZS., co nie najlepiej świadczy o ambicjach innych krakowskich klubów. Dobrze i dość jednolicie obsadzoną była grupa panów, obsadzona przez członków AZS., Makkabi, Jutrzenki, Sokoła i szereg niestowarzyszonych. Tu walka zapowiadała się interesująca, zwłaszcza o pierwsze miejsce, które według ogólnych przypuszczeń miało być wywalczone przez St. Ferensa (AZS.) i O. Kovacsa (Jutrzenka). Ci dwaj pływacy też zaraz z początku wysunęli się na czoło biegu, i pomiędzy nimi rozegrała się ostateczna walka. Zrazu prowadził bieg Kovacs, płynący stylem hiszpańskim, nie odstępowany jednak przez Ferensa, płynącego klasycznym sposobem. Po pierwszym kilometrze wysunął się Ferens na czoło wyścigu, kilkakrotnie dosiągany przez Kovacsa, na trzeciem miejscu płynął S. Daszyński (AZS.), za nimi długim sznurem inni zawodnicy. Pod mostem podgórskim wynik wyścigu wyglądał już na zdecydowany. Pierwszy płynął bardzo spokojnie Ferens, prowadzący znaczniejszą odległością w doskonałej formie i treningu. Kovacs, widocznie zmęczony kilkunastu próbami, musiał poprzestać na pewnem drugiem miejscu, trzeci szedł bez walki Daszyński. W tym też porządku doszli zawodnicy do mety. Grupa pań, w liczbie czterech, odbyła swój wyścig w doskonałej formie i w bardzo dobrym czasie. Pierwsza przybyła do mety p. Meyrówna Jadwiga, druga p. Popielówna Irena, trzecia p. S. Estreichówna, wszystkie z AZS.

Wyniki szczegółowe były następujące:
I. Stanisław Ferens (SPAZS.) 34 min. 17 sek.
II. E. Kovacs (S. P. Jutrzenki) 34 min. 35 sek.
III. S. Daszyński (SPAZS.)
IV. S. Orzechowski (I. G. Sokół).

W grupie Pań:
I. Meyrówna Jadwiga (SPAZS.) 34 min. 52 sek.
II. Popielówna Irena (SPAZS.) 35 min. 12 sek.
III. S. Estreichówna (SPAZS.).

Pod względem techniki sportowej nastręczał ten bieg parę uwag. Bodaj że najważniejsza z nich dotyczy stylu pływania. Ogromna większość zawodników płynęła stylem klasycznym na piersiach, z rzadka tylko zmieniając go na styl boczny lub grzbietowy. Niektórzy z nich, a zwłaszcza zwycięzca, posiadają ten styl w formie doskonałej. Nie da się jednak pominąć, że dziś na całym świecie, na wyścigach nawet dystansowych (z wyjątkiem wielomilowych przestrzeni) pływa się stylem wyścigowym, najczęściej „crowlem". Tego właśnie nie mają jeszcze nasi zawodnicy. Nawet Kovacs, który rozpoczął bieg stylem hiszpańskim, bardzo wcześnie przeszedł na styl boczny i piersiowy, nie posiadając zbyt wiele treningu dla wytężającego stylu. Materjał pływacki jaki mieliśmy sposobność obserwować jest niezły, w czołowych stanowiskach nawet doskonały. Bieg na 38 zawodników ukończyło w całości 29, co dobrze świadczy o poziomie, wytrzymałości i treningu większości zawodników.

Biegowi przyglądały się ogromne rzesze widzów, znajdując prawdziwą przyjemność w nader malowniczym wyglądzie zapasów pływaków, w otoczeniu licznych łodzi wioślarskich.

30 lipca 1922 r. *S. F.*

W Bydgoszczy odbędą się w dniu 11 sierpnia b. r. zawody pływackie, w dniu 12 sierpnia b. r. zawody wioślarskie o Mistrzostwo Wojsk Polskich.

Konferencja Kolegjum Sędziowskiego odbędzie się w obu dniach o godzinie 10-tej w Komendzie Garnizonu Bydgoszcz.

Uprasza się wszystkie Kluby Wioślarskie i Pływackie o przysłanie delegatów.

Kwatery zamówić można w Komendzie Garnizonu Bydgoszcz.

Kolarstwo.

Wyścigi cyklistów i motorzystów w Krakowie.

Wyścigi kolarzy odbyte ostatniej niedzieli na torze Cracovii wykazały dalszy znaczny postęp u naszych miejscowych zawodników. Nie tylko ilość ich się zwiększyła, ale i pod względem jakościowym znać szybkie posuwanie się naprzód. Zawody wykazały lekki spadek formy u faworytów Krakowa Höchsmana i Łazarskiego, co jednak nie uszczupla zwycięstwa Rothweina, Chyłki (doskonałego jeźdźca za prowadzeniem motoru) itd. Również i po raz pierwszy startujący Stieglitz zapowiada się jaknajlepiej. Z motocyklistów najlepszym okazał się znowu Rudawski, który odwagą swoją, taktyką i przytomnością umysłu nadawał wyścigom motorzystów wiele cech zainteresowania i — podniecenia.

Wyniki, których czasy są przeciętne, przestawiają się następująco:

I. Wyścig otwarcia (5 okrążeń, trzy przedbiegi): 1) Rothwein, 2) Nieć, 3) Chyłko.

II. Wyścig juniorów: 1) Banaś, 2) Mikołajski, 3) Chwastek.

III. Wyścig „Demi-fonde" (10 okrążeń): 1) Gnojek, 2) Kornhauser, 3) Stieglitz.

IV. Wyścig za prowadzeniem motorów (25 okrążeń): 1) Chyłko, 2) Łazarski, 3) Höchsman.

V. Wyścig gości (5 okrążeń): 1) Mikołajski, 2) Chwastek, 3) Kukieła.

VI. Wyścig „handicap" (4 okrążeń): 1) Rothwein, 2) Stieglitz, 3) Gnojek.

VII. Match najlepszych jeźdźców: 1) Chyłko, 2) Rothwein.

I. Wyścig motorzystów (10 okrążeń): 1) Kozak, 2) Syrek, 3) Zmija.

II. Wyścig motorzystów (15 okrążeń): 1) Rudawski, 2) Syrek, 3) Kozak.



Uczestniczki zawodów pływackich o mistrzostwo Krakowa.

III. Bieg Harlejów: 1) Rudawski, 2) Miśkiewicz, 3) Czajkowski.

Szymczyk ustanawia dwa nowe rekordy Polski. — Stankiewicz wygrywa wyścig 50 klm.

Chluba polskiego kolarstwa Szymczyk, dzierżący od dwóch lat mistrz. torowe Polski, w sobotę 29 lipca próbował pobić rekordy polskie na dystansie 1000 i 3000 m. bez prowadzenia. Próba powiodła się znakomicie. 1000 m. pokrył bowiem Szymczyk w 1 m. 14 sek., poprawiając dotychczasowy rekord J. Langego o równe 2 sek. i zbliżając się znacznie do światowego rekordu Egga (1 m. 10 sek.) na tym dystansie. W 3000 m. poprawił Szymczyk czas o $2^3/_5$ sekundy, pokrywając ten dystans w 4 m. 14 sek.

Pozatem odbył się wyścig 50 klm., w którym, po zaciętej walce na finishu pierwsze miejsce zajął z czasie 1 godz. 26 min. 6·6 sek. młody, obiecujący Stankiewicz. Tuż za nim, drugi był Grochowski, a dalej w zbitej grupie przybyli III. Kwieciński, IV. Kamiński, V. Turowski, VI. Gronczewski i VII. J. Lange. Reszta — 9 jeźdźców wycofało się z wyścigu bądź dla braku szans, bądź wskutek uszkodzenia maszyn, jak jak to miało miejsce z „Iko" i Jabrzembskim.

Wyścigi kolarskie w Łodzi.

W niedzielę ubiegłą odbyły się na torze w Helenowie wyścigi kolarskie urządzone przez IV dywizjon samochodowy w Łodzi na cele kulturalno-oświatowe żołnierzy. Dzięki sprężystej organizacji i pracy dowódcy dywizjonu pułk. Buczyńskiego, wyścigi udały się znakomicie pod każdym względem. Po wyścigach odbył się bankiet dla uczestników zawodów i proszonych gości. pułk. Buczyński w imieniu żoł-

nierzy dziękował jeźdźcom za udział w wyścigach, dzięki czemu można było poprzeć tak godny cel jak oświatę wśród żołnierzy.

Rezultat biegów był następujący:

Wyścig „Otwarcia“ 1600 m.

I. Szeffer (Union) 2 min. $43^{1}/_{5}$ sek., II. Kermen (W. T. C.), III. Blau.

I. Przedbieg wyścigu „Głównego 800 m.

I. „Iko“ (W. T. C.) 1 min. $30^{3}/_{5}$ sek., II. Jabrzemski, III. Turowski.

II. Przedbieg wyścigu „Głównego“ 800 m.

I. Müller (Union) 1 min. $33^{3}/_{5}$ sek., II. Stankiewicz. (W. T. C.).

III. Przedbieg wyścigu „Głównego“ 800 m.

I. Szymczyk (W. T. C.) 1 min, $19^{4}/_{5}$ sek., II. Janociński.

Wyścig motocyklów 6 klm.

I. chor. Slaski 6 min, $35_{2}/_{5}$ sek., III. kpt. Włodarczyk.

Finał I. wyścigu “Głównego“ 1200 m.

I. Szymczyk 2 min. 28 s., II. „Iko“.

Finał II. wyścigu „Głównego“ 1200 m.

I. Janociński 2 min. $34^{4}/_{5}$ s., II, Grochowski.

Wyścig motocyklistów wojskowych 6 klm.

I. sierż. Szymańczyk 5 min. $4^{3}/_{5}$ s., II. szer. Krieger.

Wyścig „Australijski“ 2400 m.

I. „Iko“ 4 min. $3^{2}/_{5}$ s., II. Janociński, III. Szefler.

Wyścig Poznania 1200 m.

I. Kowalski 2 mi. $24^{3}/_{5}$ s., II. Wilanowski, III. Norek.

Wyścig Warszawy 1200 m.

I. Szymczyk 2 m. $49^{2}/_{5}$ s,, II. Grochowski, III. Kwieciński.

Wyścig Łodzi 1200 m.

I. Müller P. 2 min. $5^{2}/_{5}$ s., II. Müller O., III. Szefler.

Wyścig Łódż—Poznań 1200 m.

I. Ressel (Unja) 2 min. $11^{2}/_{5}$ s., II. Skotlewski, III. Norek.

Wyścig motocyklistów 8 klm.

I. sierż. Szymańczyk 6 min. $41^{2}/_{5}$ s., II. Buchcar (błąd w maszynie).

Wyścig „handicap“ 1600 m.

I. Kermen 2 min. $12^{1}/_{5}$ s., II. Janociński, III. Turowski.

Wyścig rezrezentacyjny 1200 m.

I. „Iko“, II. Müller P. *Bip.*

Tennis.

Turniej tennisowy o mistrzostwo K. S. Warta w Poznaniu dnia 22 i 23 lipca 1922.

Przebieg poszczególnych rozgrywek był następujący:

Gra pojedyncza panów:

Pierwsze koło: Sikorski—Degórski 3:6, 4:6; Lange Z.—Tomaszewski Alfr. 9:7, 6:1; Lange—Szulc 2:6, 1:6; Tomaszewski—Kurzewski 1:6, 3:6.

Drugie koło: Przybylski—Cynka 6:0, 6:1; Degórski—Lange Z. 6:1, 6:2; Szulc—Kurzewski 3:6, 6:1, 5:7; Kruk—Suszczyński 7:5, 6; 2.

Trzecie koło: Przybylski—Degórski 6:2, 6:1; Kurzewski—Kruk 6:3, 6:4.

Półfinale: Przybylski—Kurzewski 3:6, 1:6, 6:1, 6:3, 6:4.

Finale: Przybylski—Osten-Sacken St. (broni) rozegrane będzie dnia 1 sierpnia b. r.

Gra pojedyncza pań:

Pierwsze koło: Marciniakówna—Małaszyńska 0:6, 2:6; Woźnicka M.—Skowrońska 1:6, 0:6.

Drugie koło: Małaszyńska—Karpińska 6:0, 6:2; Skowrońska—Dyamentowa 6:2, 6:2.

Półfinale: Małaszyńska—Skowrońska 3:6, 4:6.

Finale: Skowrońska—Sliwińska (broni): rozgrywka odbędzie się później z powodu zachorowania broniącej.

Hippika.

Wojskowe konkursy hippiczne urządza w Przemyślu w dniu 12 i 13 sierpnia na placu ćwiczeń „Wilcze“ O. K. X. w ramach urządzanego przez się tygodnia sportowego.

PIŁKA NOŻNA.

Wyniki krajowe.

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Polski.

29 i 30 lipca. **Cracovia—Ruch** (Wielkie Hajduki) **8:2 (3:1) i 7:0 (4:0).**

Rozgrywki o mistrzostwo Polski (grupy południowej) zaczęły się spotkaniami między Cracovią a Ruchem, mistrzami okręgów krakowskiego i górnośląskiego. Pierwszy mecz rozegrano w Wielkich Hajdukach (Bismarkhucie). Boisko (własność niem. Bism. Ballspiel Club), rozmiarami niewielkie, nawierzchnia żużlowa. Drużyna Ruchu, słabsza obecnie niż katowicka Pogoń — składa się z graczy bardzo młodych, niskich, krępych, technicznie i taktycznie mało wyszkolonych, lecz grających z godnym podziwu zapałem i ambicją, a przytem bardzo ostro. Wyróżniali się wśród nich bardzo pewny i przytomny bramkarz oraz lewy łącznik, jedyny groźny napastnik, umiejący zręcznie pomagać sobie rękami. Cracovia wystąpiła w składzie: Popiel; Zasada, Fryc; Pychowski, Cikowski, Synowiec; Alfus, Styczeń, Chruściński, Kogut, Szperling. Zrazu gra otwarta, miejscowi przeprowadzają kilka groźnych ataków, głównie dzięki niepewności Zasady, który w 5 min. przebój lewego łącznika zatrzymuje przez podłożenie nogi. Rzut karny, strzelony nienadzwyczajnie — Popiel dotknął piłki ręką — przynosi pierwszą bramkę w tegorocznem mistrzostwie. W 10 minucie z centry Szperlinga wyrównuje Chruściński. Powoli zaznacza się przewaga Cracovii. Szperling wymija 3 graczy i strzela 2-gą bramkę (23 min.). Rzut karny strzela Cikowski bramkarzowi w ręce. Zamieszanie pod bramką Cracovii. Prawy skrzydłowy strzela lekko w prawy róg, Popiel robinzonadą odbija piłkę, lewy łącznik rozgniata mu nogą palec u ręki. Przez kilka minut Fryc pełni rolę bramkarza. Trzecia bramka była wynikiem akcji solowej Chruścińskiego (35 min.). Stan ten utrzymuje się długo, bo aż 73 min., w której Kogut oddaje skuteczny strzał. Następne bramki zdobywają w krótkich odstępach czasu Chruściński z centry Alfusa i Cikowski dalekim strzałem. W 84 min. Popiel przy odbiciu piłki zatrzymuje w powietrzu nogę, na którą nadział się nadbiegający przeciwnik i poważnie się poturbował. Sędzia wyklucza Popiela i zarządza rzut karny (rzadki w Polsce przypadek). Fryc — jako bramkarz — odbija piłkę pięścią, strzelający napastnik mimo, że Synowiec znalazł się tuż przy nim, zdołał jeszcze wpakować piłkę w lewy róg. W 3 min. później karny

dla Cracovii, połączony z wykluczeniem gracza Ruchu za foul; Kogut zamienia karny w siódmą bramkę. Z centry Alfusa Chruściński w 87 min. ustanawia końcowy rezultat. Rogów 7: 1 dla Cracovii. Sędzia p. Szyc z Poznania.

Gra żywa, naogół z lekką przewagą gości. W Cracovii, która po pauzie trzytygodniowej grała słabiej niż zwykle, zawiódł Zasada w obronie, natomiast w dobrej formie byli Popiel, Cikowski oraz para Szperling—Kogut (trzy razy w ciągu gry zmieniał się w Ruchu prawy pomocnik).

Rewanż rozegrano nazajutrz w Królewskiej Hucie na boisku Ver. f. Rasenspiele. Cracovia z trzema nowymi graczami na prawej stronie — Gintel zamiast Zasady, Strycharz na prawej pomocy, Mielech w miejsce Alfusa. W pierwszej połowie Cracovia stale atakuje i zdobywa cztery bramki przez Stycznia (głową) z centry Synowca po rzucie z rogu, Koguta (2) i Szperlinga, przyczem przy drugiej i trzeciej bramce piłka, otarłszy się o jednego z obrońców, zmieniła kierunek. Po przerwie gra nie była normalną. Sędzia p. Szyc dopuścił do gry brutalnej, nie karcąc foulów, wskutek czego wielu graczy nie myślałe o grze lecz o porachunkach osobistych. Trzy dalsze bramki padły w 62, 67 i 79 min. (Mielech, Chruściński, Styczeń). Jednej bramki, strzelonej przez Koguta tak silnie, że piłka momentalnie wyleciała z siatki w pole, sędzia mimo protestów nie uznał. Popiel przez cały czas miał bardzo mało do roboty, raz tylko przez wspaniałą robinsonadę obronił nieuchronną bramkę i pokazał, co umie. Rogów 9 : 1 dla Cracovii.

Publiczności w obu dniach znikomo mało (najwyżej 800 osób). Niemcy na mecze polskich drużyn nie chodzą, polscy zaś robotnicy wolą spędzać niedziele na piciu i tańcach, Polskie kluby zatem, nie mając swoich boisk, które muszą wypożyczać od klubów niemieckich, i walcząc wciąż z deficytem, pracują w tak ciężkich warunkach, jakich się w innych dzielnicach Polski nie spotyka.

Na zakończenie przyjacielska rada dla braci sportowców z Górnego Śląska. Jeśli chcą, aby goście od nich odjeżdżali zupełnie zadowoleni z przyjęcia, to powinni: 1) wystarać się o lepszy nocleg niż na siennikach żołnierskich w szkole, zajętej przez wojsko (Cracovia zdołała zdobyć pokoje hotelowe w Król. Hucie), 2) zaprowadzić ich na boisko, by nie byli zmuszeni prawie godzinę błądzić po mieście w poszukiwaniu boiska (drugiego dnia w Król. Hucie, i 3) rozegrać mecz w takim czasie, by goście mogli odjechać ostatnim wieczornym pociągiem, odchodzącym w stronę Krakowa o godz. 8·03 z Katowic; na szczęście drużyna przybyła na dworzec 2 minuty przed odjazdem pociągu.



Z meczu Strzelec (Wilno) — Wisła w Krakowie.

Atak Strzelca odpiera Wiśniewski. Fot. T. Cyrjan.

Okręg krakowski.

Kraków.

27 lipca, **Cracovia II.—Tarnovia** (Tarnów) **1:1 (0:0).**

(O mistrzostwo klasy B.).

Spotkanie to, oczekiwane przez wielu zwolenników piłki nożnej, przyniosło niezasłużony wynik remisowy. Zwycięstwo Tarnovii w stosunku 1:0 odpowiadałoby bardziej przebiegowi gry. Cracovia wyrównała zresztą kilka minut przed końcem z rzutu karnego, a rzutów tych na korzyść Cracovii podyktował sędzia p. Sonderling z Bielska aż trzy!

A teraz uwaga mała pod adresem widzów. Abstrahując zupełnie od niesportowych wogóle wykrzykników, podkreślić należy przykry fakt ośmieszania graczy i sędziego przez ludzi, którzy biorą czynny udział w naszem życiu sportowem (Styczeń, krzycząc na głos: „Sędzia kalosz!“ etc.) Czyż gracze klubów drugoklasowych grają na swoich zawodach mniej ofiarnie i ambitnie, jak gracze drużyn czołowych? Więcej rozwagi i zrozumienia!

Tarnów.

30 lipca, **Tarnovia—Hakoah** (Bielsko) **0:0.**

(O mistrzostwo klasy B.).

W pierwszej połowie znaczna przewaga gości; po pauzie

mieli miejscowi więcej z gry, nie wykorzystali jednak wiele dogodnych sytuacyj. Sędzia p. Auerbach z Krakowa.

Bielsko.

29 lipca. **BBSV—Biała Lipnik 0 : 0.**

Zawody przyjacielskie, Gra może najładniejsza w tym sezonie, U BBSV była najlepszą częścią drużyny obrona (Piesch, Lubich), w Białej Lipniku pomoc (Tomaszczyk I, Tomaszczyk II, Treciak). W ostatniej minucie chwyta Ziembiński (BBSV) ślicznie bitą jedenastkę Ganszera (B.-L.). Sędzia p. Rosenfeld bardzo dobry.

Jasło.

30 lipca, **Czarni—Korona**(Sambor) **3 : 1 (1 : 0).**

Grę rozpoczynają Czarni, grając pod słońce. Tempo żywe, widoczna przewaga Czarnych. W 8 i w 14 min. nie wykorzystują goście dwóch rzutów karnych. Po pięknie przeprowadzonej kombinacji zdobywają Czarni w 32 pierwszą bramkę strzeloną przez Frączka. Po pauzie zdobywa następną bramkę lewe skrzydło Czarnych, Glot. W 34 min. Frączek zdobywa trzecią i ostatnią bramkę. W 42 min. uzyskuje środek ataku Steuerman honorową bramkę dla Korony. Trzy minuty przed końcem gry schodzą goście z boiska z powodu podyktowanego przez sędziego wolnego. Zawody prowadził p. Niemiec bardzo dobrze. *Bruno.*

Rzeszów.

Resovia—Wisłoka (Dębica) **3 : 0 (0 : 0).**

O samej grze pisać nawet nie warto. Szalona przewaga Resovii wyrażona w stosunku kornerów 12 : 2 na korzyść Resovii — mur pod bramką Wisłoki nie do przebicia. W całej grze więcej siły i więcej kopania po nogach niż piłki. Jedno pod adresem Wisłoki: drużyna młoda, chcąca sobie wyrobić jaką taką opinję i z zawodów z lepszemi drużynami coś skorzystać, musi bezwarunkowo zrezygnować z murowania bramki i brutalnej gry. Również więcej dyscypliny na boisku, a przez to też dużo można uzyskać!

Resovia III—Harcerz I 3 : 0.

Grybów.

30 lipca. **Grybovia—Bar-Kochba** (Nowy Sącz) **11 : 1 (4:1).**

Drużyna Bar-Kochby fizycznie silna. Gra ma charakter ostry. Raziły zbyt częste nawoływania graczy Bar-Kochby pod adresem sędziego. Grybovia grała najładniej w tym sezonie, szczególnie napad. Bramkarz Gr. nie miał wiele do roboty. Kornerów 9 : 2 dla Grybovii. Bramki uzyskali dla Grybovii: Messinger (5), Parafiński (4) i Wołoszyn I (2), publiczności dosyć dużo. Sędziował p. Führer.

Nowy Sącz.

30 lipca, **Beskid I.—Beskid II. 3:3 (2:0).**

Rezerwa Beskidu przedstawia obiecujący materjał na dobrych graczy. Sędzia p. Skoryk.

Sandecja—Metal (Tarnów) **3:0 (2:0).**

Sandecja pokonuje łatwo słabo grający Metal.

Wadowice.

30 lipca. **BBSV III** (Bielsko)—**Polonia II 2 : 0 (1 : 0).**

Mistrzostwo klasy C. Niezasłużona przegrana Polonii II.

Polonia—BBSV I b 3 : 1 (0 : 1).

W drużynie gości grali Ziembiński i Fejer (strzelił jedynego goala) z drużyny pierwszej. Gra bardzo ładna, w żywem tempie, zadowoliła licznie zebraną publiczność. Sędzia p. Blahut z Bielska kierował obu meczami.

Skawina.

30 lipca, **Skawinka—Hasmonea** (Kraków) **2:1 (0:1).**

Gra otwarta, tempo żywe. Dalszy sukces młodej drużyny, rokującej jak najlepsze nadzieje. Sędzia słaby.

Okręg lwowski.

Lwów.

M. A. F. C. (Budapeszt)—**Czarni 2 : 1 i 2 : 1.**

Technicka drużyna budapeszteńska Müegyetemi Athletikai és Football Club przedstawia się bardzo sympatycznie. System gry charakterystycznie węgierski, długie podawanie i nadzwyczajna szybkość, pozatem grają bardzo elegancko, bez wrzasków, krzyków i nawoływań, co się często spotyka u węgierskich drużyn. W obydwa dni gra była otwarta, chwilami uzyskiwała to jedna, to druga drużyna przewagę. O ile wynik w pierwszym dniu był zasłużony — Czarni wystąpili z kilkoma rezerwowymi graczami — o tyle porażka Czarnych w drugim dniu była niezasłużona, zwłaszcza, że w drugim dniu wygrali Węgrzy karnym rzutem, podyktowanym przez sędziego za lekkie zderzenie się dwu graczy, a gorszych przekroczeń na polu karnem Węgrów sędzia nie karał, wspomnę tylko podstawienie nogi środkowi napadu Czarnych tuż pod bramką. Czarni nie mają „szczęścia“ do lwowskich sędziów, kilkakrotne strzały na bramkę, a nawet jedną bramkę odgwizdał jako „off side“.

W oba dni gra była prowadzona w ostrem, a dość często błyskawicznem tempie, nadawanem głównie przez Węgrów, obrona Czarnych, Kmiciński i Hawling była bardzo dobrą, o nią głównie rozbijały się ataki Węgrów. W pierwszym dniu atak Czarnych nie dopisał głównie z powodu niedyspozycji centra napadu, w drugim w zestawieniu Müller, Duda, Birnbach, Drapała i Wyżykowski grał lepiej i stwarzał często niebezpieczne momenty pod bramką gości, nie strzelał jednak celnie. Winnicki grał bardzo dobrze, obronił ślicznie dwie bramki, które zdawały się nie do obronienia.

U Węgrów najsilniejszą była również obrona, prawy obrońca był znakomity. Pomoc bardzo dobra, w napadzie tylko lewa strona, którą goście wciąż grę forsowali, dobra, prawa słabsza.

W sobotę przed meczem wręczyli Czarni miłym gościom kosz z kwiatami, ozdobiony wstęgami narodowemi węgierskiemi, przywitał ich imieniem klubu wiceprezes Hemerling serdeczną przemową. Publiczności zebrało się bardzo dużo. W pierwszym dniu sędziował pan Fischer, w drugim pan Schlesser.

Węgrzy pozostawili po sobie jaknajdodatniejsze wrażenie i byli serdecznie żegnani przez lwowską publiczność.

Czarni III.—Metal 6 : 2 (5 : 1).

Mistrzostwo klasy C.

Czarni Lauda—Odwet 4 : 0.

Czarni II.—Hakoah (Stanisławów) **4 : 0 (2 : 0).**

Okręg łódzki.

Łódź.

Ł. K. S.—Wisła (Kraków) **3 : 0 (0 : 0).**

Niebywałą wprost sensację wywołały zawody powyższe. Aczkolwiek Wisła wystąpiła z 3 graczami rezerwy, to trudno było przypuszczać, że poniesie aż taką porażkę. Krakowiacy byli „nie w formie“, podczas gdy gospodarze grali wyjątkowo dobrze, ofiarnie i z poświęceniem.

W Wiśle grał dobrze Sliwa i Wiśniewski, całość jednak, szczególnie atak, szwankowała. Zgromadzone tłumy miały sensację nielada, gdyż gra obfitowała w ładne momenty, szczególnie w drugiej połowie. Aż do czasu zdobycia przez Łodzian pierwszej bramki, gra prowadzona była fair, czego już o późniejszej grze powiedzieć nie można.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie: Wisła: Wiśniewski, Bujak, Stopa, Wójcik, Sliwa, Gieras, Danc, Krupa, Reyman, Kowalski i Marcinkowski. Ł. K. S.: Fiszer, Cyll, Piotrowiki, Hanke, Otto, Gabryel, Kubik I., Lange, Müller, Kubik II. i Kowalczyk.

Grę rozpoczyna Wisła, grając przeciw słońcu, atakiem na bramkę miejscowych, który skończył się autem. Następnie ŁKS. podchodzi pod bramkę gości, Kubik drybluje, a następnie strzela w poprzeczkę.

Następują ataki Krakowian, które odpiera obrona Czerwonych. Atakują znów Łodzianie i Kubik, zetknąwszy się z Bujakiem, pada zemdlony. Po 5 min. wraca witany oklaskami. Ładny atak Łodzian kończy się strzałem w aut. Następaie atakują Krakowianie, lecz sędzia odgwizduje spalony, którego jeszcze nie było. Następują obustronne ataki, tempo słabe, gra nie bardzo ciekawa· Ostatni atak Wisły unicestwia Cyll i sędzia odgwizduje pauzę.

Po przerwie biali znów atakują bezskutecznie. Kilka silnych strzałów środkowej trójki Łodzian chwyta pewnie Wiśniewski. Bieg wspaniały Kubika sędzia wstrzymuje, odgwizdując przedwcześnie aut. W 30 min. Kubik z przeprowadzonej kombinacji strzela piękną bramkę. Rozpoczyna się ciekawa gra. Tempo wzmaga się i gra prowadzona jest już mniej fair. Silny strzał Reymana chwyta Fiszer. W 33 min. Lange silnym strzałem zdobywa drugiego goala. Rozpoczyna się mordercze tempo. Wisła stara się usilnie wyrównać. Brak jednak strzałów, oraz nieszczególna orjentacja pod bramką, nie pozwala im na zdobycie honorowego goala. W 37 min. ŁKS. zyskuje trzeciego goala. Następnie jeszcze jeden ładny atak Wisły, strzał do bramki Łodzian odbija padając Fiszer i piłka idzie na niewyzyskany róg. Goście wykazali doskonały stoping i technikę, zaś Łodzianie siłę przebojową. Sędzia p. Fiedler niezły. *Bip.*

Szturm—Union 3:2.

K. S. 28 p.—Ż. K. S. II. 0:0.

Okręg warszawski.

Warszawa.

29 lipca, **Törekves** (Budapeszt)—**Polonia 3:1 (1:1).**

Pierwszy mecz, rozegrany w stolicy, przyniósł gościom zasłużone, choć z trudem zdobyte zwycięstwo. Jeżeli chodzi bowiem o porównanie drużyn jako całości, to wypadnie ono bezwątpienia na korzyść Węgrów, którzy górowali nad Polonią technicznie i zgraniem. Natomiast biegowo stali gracze Törekvesu, z wyjątkiem lewej strony ataku, niżej. Składy drużyn: Törekves (niebiescy): Dürr, Vass, Prucha, Csernichy, Hajos, Siegl, Szanto, Kautzky, Halmos, Hirzer, Weiss. Polonia (czarni): Loth II, Szmid, Pląskowski, Hermans, Loth I, Gebethner Tad., Zantman, Emchowicz, Hamburger, Grabowski i Gebethner Wacław.

Pierwsze minuty gry pozwalają Węgrom strzelić ładną bramkę: z centry po wypadzie prawego skrzydła pakuje piłkę do siatki świetnym technicznie strzałem Hirzer. — Polonia nie daje się jednak speszyć i energicznie naciska gości. Szereg jednak ciężkich sytuacyj spełza pod ich bramką na niczem dzięki nieudolności ataku gospodarzy. — Po przerwie gra mniej ładna, natomiast ostrzejsza. Każdy rozumie, iż obie strony wysilają się, by przechylić szanse zwycięstwa na swą korzyść. Wreszcie w 68 minucie urywa się Weiss z lewego skrzydła i strzela drugą bramkę nie do obrony. Wkrótce potem zdobywają Węgrzy trzeci punkt z karnego, zarówno źle strzelonego, jak i bronionego. — Rogów 7:4 dla Polonii dowodzi, iż mogła ona nawet wygrać, cóż kiedy drużyna ta wcale nie leczy swych zakorzenionych wad. — Na przerwie wręczono Törekvesowi wieniec pamiątkowy od WZOPN. i Polonii. Przemawiali inż. Fiszer (Tör.) i inż. Loth. — Sędziował p. Przeworski.

30 lipca, **Törekves—Warszawa (team) 2:1 (1:0).**

Drugi mecz rozegrany przez Węgrów z reprezentacyjną drużyną Warszawy był właśnie tą prawdziwą ucztą sportową, której tak dawno oczekiwały szerokie koła wielbicieli piłki nożnej w stolicy. — Takiej ambicji w grze, zapału, pracy i poświęcenia, jaką wykazały obie drużyny, a przedewszystkiem warszawska, nie spodziewano się zobaczyć, gdyż jej nigdy u drużyn naszych nie widziano. Zwłaszcza tyły Warszawy w defenzywie były znakomite: Karaś, Czajkowski, Hermans, Bułanow II., a nawet Zoller, prześcigali się nawzajem w ofiarnej grze, walcząc o piłkę każdą zapamiętale, lecz fair. Z atakiem było nieco gorzej, gdyż akcję całą psuł w nim Szenajch, unikający wprost zetknięcia z przeciwnikiem i wziąwszy sobie za zadanie każdą piłkę przyjmować na głowę. — Zelechowski pracował dobrze, lecz liczyć mógł tylko na Emchowicza, który znów zanadto cofał się do tyłu. Skrzydła, — Gebethner i Zantman — wywiązywały się z zadania nieźle, centrując starannie. — Przeworski w bramce nie miał wiele do roboty wobec muru stworzonego przez obronę. Pierwszą bramkę wepchnięto mu w 2 minucie z zamieszania, drugą uzyskał fenomenalnym strzałem w słupek Hirzer pod koniec gry, przechylając szalę zwycięstwa na rzecz Törekvesu. Stosunek rogów 6:2 dla Warszawy odźwierciedla fakt, iż często była ona w ofenzywie. — Węgrzy wystąpili w pełnym składzie z Horvathem i Wetzerem na swych miejscach i grali też o wiele lepiej niż poprzedniego dnia. Ich przyziemna kombinacja w ataku, celowe podania, a wreszcie fenomenalne wybicia obrońców i robinzonady bramkarza, — wzbudzały podziw wszystkich. Bramkę dla stolicy zdobył Emchowicz po rzucie wolnym w drugiej połowie. Sprawiedliwszym byłby wynik nierozstrzygnięty. Sędziował p. Jacheć. *M.*



Otwarcie stadjonu 20 p. p. Z. K. w Krakowie:
Poświęcenie bieżni.

Wiadomości krajowe.

Przeworski, dotychczasowy bramkarz K. S. Polonia w Warszawie i wybitny organizator sportowy, zwrócił się do zarządu klubu o wykreślenie go z listy członków i zwolnienie jako gracza.

P. Baranowski złożył godność prezesa K. S. Błękitni (Kraków).

Karaś, lewy obrońca Korony i reprezentacyjny gracz Warszawy, był na meczu z Törekvesem najlepszym na boisku. Warto, by jego formą zainteresowała się „Komisja trzech" przy układaniu teamu na zawody w Jugosławji.

Z dniem 8 sierpnia Wydział Gier W. Z. O. P. N. obejmuje znowu kpt. Glabisz po powrocie z urlopu.

Warta (Poznań) uzyskała bardzo zaszczytne wyniki z Vasasem z Budapesztu (2:3 i 2:2).

Ustroń, miejscowość klimatyczna w polskiej części Beskidów, ma do zaznaczenia żywy ruch sportowy bieżącego roku. Prócz najwięcej tam rozwiniętej turystyki, a w zimie narciarstwa, powstał obecnie i klub sportowy „Ustronia“, pielęgnujący sport piłki nożnej. Ostatnio zwyciężyła Ustronia Siłę z Trzyńca (Czechosłowacja) w stosunku 4 : 1. Byłoby pożądanem, by kluby krakowskie klasy B. nawiązały kontakt sportowy z Ustronią, gdyż dotychczas rozgrywała ona zawody tylko z klubami bielskimi, cieszyńskimi i polskimi z Czechosłowacji. Ukonstytuowała się tu również sekcja piłki koszykowej dla pań, której ćwiczenia odbywają się regularnie.

O polskość i rozmaitość nazw polskich klubów. W sprawie tej przesłał nam pismo p. Fr. Kurek, wskazując na powtarzanie się, monotonję i chaos w oznaczaniu nazw klubów. Chcąc przyjść z pomocą klubom, podaje szereg nazw polskich i oryginalnych, z których niektóre podajemy: Gwiazda, Swit, Zorza, Płomień, Zagiew, Zdrój, Korab, Wicher, Piast, Jagiełło, Sas, Swiatowid, Halban, Wanda, Jordan, Goplana, Łomnica, Krakus itd.

P. Bachner, krakowski sędzia footballowy, przenosi się na stałe do Katowic.

Eugeniusz Linnemann, mistrz szermierki, ustąpił ze stanowiska fachowego kierownika szermierki w szkole braci Nowotarskich.

Na Mistrzostwa Słowiańskie do Pragi udadzą się jako przedstawiciele P. Z. L. A. pp. Br. Kowalewski prezes P. Z. L. A., Szymański Wł., sekr. honorowy i kpt. zw., Wodzisławski członek Zarz. i Kuchar T.

Jako przedstawiciele prasy z ekspedycją wyjadą pp. dr. Polakiewicz S. ze Lwowa i Grabowski J. z Warszawy.

Ze względu na zawody w Pradze terminy Mistrzostw Polskich przesunięto z 13, 14 i 15 sierpnia na 30 września i 1 października. Mające się odbyć w tym terminie według dotychczasowego programu „Pięciobój“ i „Dziesięciobój“ o Mistrzostwo Polski oddaje się do urządzenia Lwowskiemu Okr. Zw. L. A. z poleceniem przeprowadzenia tych zawodów w ciągu miesiąca września. Zawody Międzynarodowe proponowane przez PZLA. na 8, 9 i 10 listopada nie odbędą się.

18 lekkich atletów wysyła P. Z. L. A. na mistrzostwa słowiańskie do Pragi, w tem 6 z Pogoni, 5 z Polonii, 3 z A. Z. S., 2 ze Szkoły Gimn. i Sportów w Poznaniu, 1 z Korony i 1 ze Sokoła toruńskiego. Wyprawie zdecydował się towarzyszyć prezes Związku p. Bronisław Kowalewski.

Grabowski Jerzy, kierownik redakcji warszawskiej naszego pisma oraz referent sportowy „Kurjera Polskiego“, weźmie udział w praskiej eskapadzie jako sprawodawca prasowy. W ten sposób będziemy mogli podzielić się z czytelnikami szczegółami z przebiegu powyższych igrzysk.

Na meczu Törekves—Warszawa musiano zaprzestać sprzedaży biletów, gdyż więcej publiczności niepodobna było wpuścić wobec zupełnego braku miejsc.

Zarząd W. Z. O. P. N. posiada już połowę członków **(5),** nie należących do żadnego klubu. Powoli zbliżamy się więc do stanu najbardziej pożądanego, by Związki stały faktycznie ponad klubami.

Sierpień będzie miesiącem odpoczynku dla sportowej publiczności warszawskiej, gdyż nie odbędzie się wtedy ani jeden poważniejszy mecz.

W. Z. O. P. N., wkładając w ciągu tygodnia kolosalną dozę energji i około 2,000.000 Mkp. w organizację meczów z Törekves, zarobił na nich kilka tysięcy. Natomiast P. K. I. O., nie ryzykując nic i nie dając nic, otrzymało stąd niemal 500.000 Mkp.

Czajkowski, prawy obrońca Korony i gracz reprezentacyjny Warszawy, znajduje się obecnie w świetnej formie. Na meczu w Łodzi dn. 16. VII. był on bezsprzecznie najlepszym na boisku.

Nowa placówka. Dnia 10 lipca b. r. zawiązał się w Toruniu W. K. S. Toruń, pod przewodnictwem Komendanta Obozu Warownego gen. brygad, Zemanka.

W skład Zarządu weszli: Podpułk. Butler D-ca 6 p. Sap., Mjr. Jezierski 18. p. ułan., Kpt. Bielecki C. S. S. P., Por. Brodowski 63 pp., Por. Gumiński III. Baon Aerost.. Por. Grajek 8 p. Sap., Ppor. Baran C. S. Art.

Klub ten jednoczy cały sport wojskowy garnizonu Toruń i skupia w sobie wszystkich miłośników sportu z jak najszerszych kół tak oficerskich jak i szeregowych.

Jako cel i zadanie wytknął sobie WKS. Toruń wychować, zawodników we wszystkich gałęziach sportu początkowo w lekkoatletyce, szermierce i piłce nożnej. W miarę rozwoju klubu będą krzewione wszystkie inne gałęzie sportu.

Dążeniem WKS. Toruń będzie również nawiązanie jak najściślejszej łączności i współpracy z cywilnymi klubami i towarzystwami sportowemi.

Na zapoczątkowanie działalności sportowej będzie rozegrany cały szereg zawodów w piłkę nożną z najlepszemi drużynami zamiejscowemi.

Ze swej strony życzymy nowemu klubowi jak największego rozkwitu.

Wiadomości zagraniczne.

Uniwersytet Illinois buduje stadjon na 75·000 widzów. Ma to być największe i najpiękniejsze boisko Stanów Zjednoczonych.

Pau, małe miasteczko poł. Francji, jest wzorem dla wszystkich gmin i miast Polski. Pożyczyło ono mianowicie tamtejszemu klubowi 125.000 fr. na budowę boiska z trybunami. Ze młodzieży polskiej nie mniej trzeba ćwiczeń ciała jak francuskiej, tego zdaje się nikt nie zaprzeczy. Dlatego i w Polsce należałoby z tego wziąć przykład.

Corinthians, najsłynniejsza jedenastka amatorska Anglji, zgłosiła po raz pierwszy od czasu swego istnienia swój udział w rozgrywkach o puhar angielski na rok 1923.

F. C. Barcelona (Hiszpanja) zaprosił do siebie na Boże Narodzenie 1922 M. T. K. (Budapeszt), na Nowy Rok 1923 Amatorów (Wiedeń), na 6 stycznia I. F. C. Nürnberg (Norymbergja) a na koniec stycznia Rapid (Wiedeń).

Mekues-Sport zdobył zwycięstwem swojem nad U. S. Automobiles 4 : 1 mistrzostwo Marokka.

Steeve Bloomer, słynny angielski "internacjonał", opuszcza swą ojczyznę, by osiąść jako nauczyciel sportowy w Kanadzie.

Propozycja Belgji, wyznaczania na spotkania międzypaństwowe dwoch neutralnych sędziów boczuych, została odrzuconą przez generalny sekretarjat F. I. F. A. z powodu trudności finansowych.

Zawody Szwajcarja—Czechosłowacja, jakkolwiek jeszcze tego roku planowane, zostały odłożone z powodu braku terminów na rok 1923.

Celtic Glasgov, najlepsza szkocka drużyna zawodowa, grała już w roku 1904 i 1906 w Pradze przeciw Slavii.

Preston North End i Bolton Wanderers przyjęły zaproszenie Sparty i grają jeszcze w sezonie jesiennym br. w Pradze.

Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Towarzystwo wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp. — Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie.
Klisze wykonała firma „Ryngraf“.